WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel. 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
Konto P. K. O. 19,119.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

MARZEC
27
CZWARTEK
Św. Jana
Wschód słońca 5 m. 24
Zachód „ 17 58
Rok II. Nr. 85

CIEMNY HORYZONT PRZESILENIOWY

P. SZYMAŃSKI ZŁOŻYŁ MISJĘ.— NOWI KANDYDACI? — SYTUACJA W SEJMIE

P. Marszałek Senatu Szymański udał się wczoraj o godz. 1-ej w południe do Belwederu, gdzie odbył krótką konferencję z p. Marszałkiem Piłsudskim, następnie zaś udał się na Zamek, gdzie również był przyjęty na krótkiej audjencji.

Po powrocie do gmachu senackiego p. Szymański oświadczył przedstawicielom prasy, iż w czasie audjencji odbytej na Zamku we wtorek o godz. 10 wieczorem, bezpośrednio po naradzie z przedstawicielami stronnictw, p. Prezydent Rzeczypospolitej w odpowiedzi na oświadczenie p. Szymańskiego o złożeniu misji tworzenia Rządu zastrzegł sobie, iż ostateczną decyzję zakomunikuje mu po uzgodnieniu przezeń stanowiska z p. Marszałkiem Piłsudskim. Wobec tego p. Szymański przedstawił w Belwederze cały stan rzeczy, poczem udał się na Zamek, ponawiając prośbę o uwolnienie go od misji tworzenia Rządu. P. Prezydent przychylił się do tej prośby.

CO DALEJ?

Co do dalszego rozwoju wypadków panowała w ciągu dnia wczorajszego w kołach politycznych najzupełniejsza niepewność. Rozważano tylko możliwe drogi wyjścia, a mianowicie: z jednej strony rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów, z drugiej stworzenie Rządu t. zw. ostrzejszego kursu, z trzeciej wreszcie wybranie przez p. Prezydenta drogi kompromisowej, polegającej na powołaniu Rządu ściśle fachowego.

Pogłoski o możliwem rozwiązaniu Sejmu, powoływały się na oświadczenie p. Szymańskiego, złożone we wtorek wieczór wobec jednego z dziennikarzy, iż prawdopodobnie idziemy ku nowym wyborom. Z drugiej strony jednak rozwiązanie Sejmu w chwili obecnej, gdy do zakończenia sesji pozostaje tylko parę dni, a później nastąpi kilkumiesięczny okres zacisza, nie wydaje się rzeczą prawdopodobną.

KTO STWORZY RZĄD?

Co do osoby, której p. Prezydent powierzy obecnie misję stworzenia Rządu, wymieniane były również tylko przypuszczenia, iż albo to będzie sam Marszałek Piłsudski, albo pułk. Sławek lub minister Matuszewski. I w tym względzie opinja musi narazie poprzestać na domysłach. P. Prezydent bowiem niewątpliwie i tym razem przed powzięciem decyzji odbędzie pewne wstępne narady i przedewszystkiem skomunikuje się z Belwederem. Kwestja zresztą rozwiązania przesilenia rządowego pozostaje w ścisłym związku z dalszym rozwojem wypadków na terenie Sejmu.

W SEJMIE I SENACIE

Wczoraj w południe odbyło się w Senacie posiedzenie prezydjum, w wyniku którego zarówno piątkowe posiedzenie plenarne Senatu jak również zwołane już posiedzenia komisyj senackich zostały odwołane.

P. marszałek Sejmu Daszyński, który po dwudniowej niedyspozycji wczoraj przybył do swego biura, zwołał na godz. 1-szą w południe posiedzenie prezydjum sejmowego całem zasięgnięcia opinji pp. wice-marszałków co do terminu następnego posiedzenia Sejmu. Na konferencji tej utrzymano uchwałę, powziętą już raz parę dni temu, w myśl której prezydjum pozostawia wyznaczenie terminu posiedzenia sejmowego uznaniu samego p. Marszałka.

Ze strony większości stronnictw wysuwane jest kategoryczne żądanie, aby Sejm nie abdykował ze swoich praw co do zmienienia uchwał senackich i posiedzenie odbył, mimo opozycje, jaką w tej sprawie zapowiedział klub B. B. Na argument, iż posiedzenie Sejmu odbywające się w atmosferze awantur i możliwości nieobliczalnych komplikacyj obniżyłoby autorytet Sejmu, wysuwano kontrargument, że zaniechanie posiedzenia byłoby kapitulacją przed naciskiem mniejszości.

I w tej jednak sprawie sytuacja dotychczas jeszcze nie została wyjaśniona. Przed Sejmem pozostaja obecnie już tylko dwa dni na odbycie posiedzenia, t. j. piątek i sobota. W dniu zatem dzisiejszym zapaść będzie musiała ostateczna decyzja p. marsz. Daszyńskiego.

„Europa" pobiła „Bremen"

Walka o błękitną wstęgę oceanu.

BERLIN, 26 marca. — Do nowojorskiego portu zawinął o godzinie 5 z rana według czasu europejskiego niemiecki okręt „Europa", który przestrzeń pomiędzy Europą a Ameryką przebył w ciągu 4 dni, 17 godzin i 6 minut, uzyskując lepszy czas o 36 minut od okrętu „Bremen", który dotychczas dzierżył błękitną wstęgę oceanu. Sukces ten jest o tyle znamienniejszy, że szlak podróży „Europy" był o 70 mil dłuższy od drogi, którą podczas swej rekordowej podróży przebył „Bremen". Pozatem, należy zaznaczyć, że statek „Europa" podczas tej podróży nie wyzyskał wszystkich swych turbin, pozostawiając dwa tysiące koni parowych w rezerwie.

Przy tem wszystkiem jednak, nadzieja kierownictwa statku, że uda się dojechać do Ameryki w przeciągu czterech dni, nie sprawdziła się.

Nowy front

partyj mieszczańskich przeciw-socjal - demokracji

BERLIN, 26 marca (tel.). — Apel leadera niemieckiej partji ludowej, Scholza, na kongresie partyjnym w Mannheim, nawołujący do utworzenia bloku partyj mieszczańskich przeciw socjal-demokracji, o tyle został zrealizowany, iż uznano za możliwe złączenie się niemieckiej partji ludowej, demokratów i chrześcijańskich nacjonalistów. Prowadzone są w tym kierunku nieobowiązujące układy międzyklubowe w parlamencie Rzeszy.

By zjednoczenie to nie miało charakteru sztucznego, opracowany jest obecnie program finansowo - gospodarczy, na którym miałoby się oprzeć zjednoczenie.

Na kierownika nowego bloku przewidują jednostkę, niezaangażowaną dotychczas w wielkiej grze politycznej

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wczoraj o godzinie 6 popoł. p. Prezydent Rzeczypospolitej powierzył misję utworzenia nowego Rządu p. Janowi Piłsudskiemu, posłowi z BB., bratu Marsz. Piłsudskiego.

P. Jan Piłsudski przed objęciem mandatu poselskiego był sędzią Sądu Apelacyjnego w Wilnie. W Sejmie, z ramienia klubu BB., był generalnym referentem projektów konstytucyjnych wniesionych do Sejmu przez ten klub.

Plusy i minusy

UMOWY HANDLOWEJ POLSKO - NIEMIECKIEJ

Berlin, 26 marca (tel.). — „Vossische Zeitung", omawiając umowę handlową polsko - niemiecką zaznacza, że Niemcy nie mogą narzekać na zbyt wielkie ustępstwa poczynione Polsce. Kontyngent nierogacizny wynosi zaledwie 2 proc. całej produkcji niemieckiej w tej gałęzi. Początkowo Polska żądała trzy razy więcej. Również kontyngent węgla jest znacznie mniejszy od tego, który Polska miała przed wybuchem wojny celnej.

Natomiast Niemcy, dzięki klauzuli największego uprzywilejowania otrzymuja cła minimalne na 470 rodzajów towarów, które Polska poprzednio przyznała w umowach handlowych innym państwom, przedewszystkiem Francji, Czechosłowacji, Węgrom, Łotwie i innym.

Jeśli się zważy, że pomimo wojny celnej niemiecki import do Polski zajmował pierwsze miejsce, to po zawarciu umowy wzrośnie on dalej znacznie i spodziewana z tego tytułu cyfra 800 miljonów złotych marek w niemieckim bilansie handlowym nie jest przesadzona. Oczywiście, obecna ciężka konjunktura w Polsce nie będzie zbyt temu sprzyjać, lecz jest to okres przejściowy. Pozatem, nie należy zapominać, że Niemcy będą musiały początkowo silnie konkurować z innemi państwami, które zdążyły podczas wojny celnej zająć ich miejsce na rynku polskim. — Wskazaną jest przeto ostrożność, lecz nie bojaźliwość w stosunkach z Polską. Dotyczy to przedewszystkiem kredytów.

Nastroje społeczeństwa polskiego na rzecz kupowania towarów swojskiej produkcji nie są znów tak silne, aby mogły poważnie Niemcom zaszkodzić. — Zresztą przywóz niemiecki nie będzie konkurował z wyrobami polskich fabryk, lecz przedewszystkiem z wyrobami innych krajów, na czem tylko skorzysta polski konsument. (Gb.).

Stopa 2 i pół proc.

Tanizna pieniądza we Francji

PARYŻ, 26 marca (tel.). — Bank francuski zamierza obniżyć swą stopę dyskontową z 3 na 2 i pół procent. Na razie nie jest ustalone, czy nastąpi to już w najbliższy czwartek, na który zostało zwołane posiedzenie rady dyrekcyjnej, czy też termin ten przesunięty będzie do końca miesiąca, jak to zwykle praktykuje się we Francji.

Ostra krytyka

Owen Younga Traktatu Wersalskiego

Wiedeń, 26 marca (tel.). — Na uroczystości 61-ej rocznicy założenia Uniwersytetu w Kalifornji, Owen Young miał przemowę, w której w ostrych słowach poddał krytyce działalność polityków wersalskich. „Politycy — mówił Owen Young — podyktowali warunki pokoju Wersalskiego wbrew głosom ekonomistów.

Politycy popchnęli armję francuską do Ruhry. Politycy doprowadzili Niemców do inflacji. Stopniowo jednak musieli się zwrócić o pomoc do ekonomistów, widząc nieziszczalność swych wymagań.

Plan Dawesa był podyktowany przez „panujących", czemu musiał się sprzeciwić tak liczny naród, jak Niemcy. Plan Younga postawił Niemców na równi z innymi kontrahentami. Niemcy nie są obciążone „reparacjami", mają tylko długi do spłacenia. Wszędzie, gdzie politycy nie porozumieją się z ekonomistami, zawsze na tem ogólna sprawa cierpi.

Marsz Gandhiego

a nowa ustawa o małżeństwie.

Londyn, 26 marca. — Gandhi podczas marszu protestacyjnego zatrzymał się w miejscowości Tralsa, gdzie odbyło się zgromadzenie publiczne. Liczba uczestników zgromadzenia była stosunkowo nieliczna ponieważ 1 kwietnia wchodzi w Indjach w życie nowa ustawa, która zakazuje wstępowania w związki małżeńskie mężczyznom poniżej 18-tu i kobietom poniżej 14 lat życia. W całym okręgu odbywają się wiece liczne uroczystości ślubne przed wejściem w życie ustawy.

Gandhi na zgromadzeniu publicznem uskarżał się, że ludność hinduska nie rozumie doniosłego znaczenia tej nowej ustawy, która przyniesie tyle dobrych skutków. Wasza nieświadomość — oświadczył Gandhi — jest przyczyną waszej niewoli. A. T. S.

Dzień polityczny

ZAMKNIĘCIA RACHUNKOWE ZA 1928/29 R.

Ministerstwo Skarbu wykańcza obecnie zamknięcia rachunkowe za rok budżetowy 1928/9. Jak wynika z opracowanych zestawień, w ciągu ubiegłego roku budżetowego wszystkie wydatki poczynione przez urzędy państwowe były utrzymane w ramach ustalonych przez ciała ustawodawcze.

POLSKA A LIGA NARODÓW

W dniu wczorajszym powrócił do Warszawy, po kilkutygodniowych pracach komitetu finansowego Ligi Narodów w Genewie, wiceminister Przemysłu i Handlu dr. Fr. Doleżal. Jak wiadomo, na tych konferencjach Polska zgłosiła swoje przystąpienie do projektu konwencji międzynarodowej, przewidującej niewypowiadanie dwustronnych umów handlowych przed 1 maja r. 1931.

Z POSELSTWA FINLANDZKIEGO

Poseł Finlandji w Polsce p. Ydman, który jak wiadomo, jest równocześnie akredytowany przy rządzie czechosłowackim, powraca w bieżącym tygodniu z Pragi Czeskiej i od 1 kwietnia urzędować będzie w Warszawie.

Jaka będzie pogoda?

W dniu wczorajszym rankiem trwała w Polsce pogoda naogół słoneczna przy umiarkowanem zachmurzeniu nieba i o słabych wiatrach z kierunków zmiennych. Drobny deszcz padał tylko miejscami na Pokuciu.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pogoda chmurna z drobnemi przelotnemi deszczami w ciągu dnia, począwszy od zachodu kraju. Rankiem na wschodzie Polski jeszcze zachmurzenie umiarkowane. Cieplej. Słabe wiatry południowe i południowo - zachodnie.

Konflikt formuł krańcowych

WYRÓWNANIE PRZECIWIEŃSTW NIE PRZYJDZIE DROGĄ WALKI BEZWZGLĘDNEJ

Dzień wtorkowy, zakończony zasadniczym i stanowczym konfliktem między Sejmem i Marsz. Piłsudskim, przeciął w zdecydowany sposób rozwój wydarzeń politycznych, skierowanych przez prof. Szymańskiego po linji jedności narodowej. Jeszcze w południe tego dnia marszałek Senatu, bilansując wyniki swoich czterodniowych narad i konferencyj, oświadczał, że „znalazł nowe możliwości współpracy, wyczuł ogromne pragnienie pokoju i chęć lojalnej współpracy oraz gotowość zapomnienia dawnych zadraznień", a więc wydawał niesłychanie dodatnie świadectwo o nastrojach kół parlamentarnych, z którego wolno było wyprowadzać daleko idące wnioski co do możliwości pacyfikacji wewnętrznej. Już jednak wieczorem, wobec „ultimatum" Marsz. Piłsudskiego, sytuacja uległa zasadniczej zmianie: odpowiedź parlamentu na cztery warunki była zdecydowanie odmowna. Myśl parlamentarnej koalicji, powołanej dla wsparcia rządu porozumienia, rozwiała się we mgłach nowej niepewności i oczekiwania nowych niespodzianek.

Dlaczego tak się stało? Odpowiedź jest bardzo prosta: Marsz. Piłsudski postawił warunki zbyt ciężkie. Nie chcemy w tej chwili rozważać ich merytorycznie, jako też, które częściowo wchodzą w zakres zagadnień zamierzonej dopiero rewizji konstytucji, a częściowo stanowią postulaty polityczne, sformułowane apodyktycznie. Chodzi raczej o momenty psychologiczne. Marszałek Szymański przedkładał program i perspektywy współpracy, zaś Marsz. Piłsudski uznał, że „oni chcą zgody, bo są zapędzeni w ślepy zaułek" i zażądał — kapitulacji. I otóż porozumienie i współpraca nie są identyczne z kapitulacją. Sejm, który być może (bo któż potrafi twierdzić o tych sprawach stanowczo?) byłby przyjął platformę porozumienia, kapitulować nie chciał. Odpowiedź jego co do tej sprawy — poza klubem B. B. — była zastanawiająco jednomyślna.

Najłatwiejszą konsekwencją logiczną wytworzonej sytuacji byłby rząd silnej ręki. Jego akcesorja w głównych zarysach są już dostatecznie znane z okresu gabinetu p. Świtalskiego. Bezwątpienia utworzeniu takiego rządu musiałoby towarzyszyć zamknięcie sesji parlamentarnej, bo nie byłoby wykluczone, że Sejm, gdyby pracował, obaliłby taki rząd na drugi zaraz dzień. Ale także wszelka sesja nadzwyczajna nie byłaby możliwa, a przecież trzeba kontynuować prace nad rewizją konstytucji, trzeba ratyfikować traktaty, trzeba uchwalić szereg ustaw, które samemu rządowi są potrzebne. Zresztą — nawet w listopadzie sesja budżetowa stałaby wówczas pod znakiem zapytania, bo ujawniłyby się na niej bezwątpienia echa dzisiejszych dni.

Krok Marsz. Piłsudskiego byłby tylko wówczas pełny, gdyby poprzedzał zamach stanu. W każdym innym wypadku jedynie wskazaną jest linja kompromisu. Czy psychicznie Marsz. Piłsudski mógłby szukać tego kompromisu, skoro wołał zażądać kapitulacji, to jest kwestją jego indywidualności. Złudzeń zbytnich co do tego żywić niepodobna...

Pozostaje jeszcze — rozwiązanie parlamentu, pociągające za sobą, o ile zechce się zachować zasady konstytucyjne, rozpisanie nowych wyborów. Wtrąci do jednak kraj, wyczerpany przesileniem ekonomicznem, w wir niezwykle zaciętych walk politycznych, w których—obawiamy się—demagogja radykalizmu święciłaby największe triumfy. Czy zaś w efekcie można by liczyć na powodzenie list rządowych, dające większość, szczerze w to wątpimy.

Tak więc wtorek zgoła nie wyjaśnił sytuacji. I choć jesteśmy może ze swem hasłem odosobnieni, choć wszystko piętrzy się przeciw tej idei, powtarzamy z uporem: nie w konfliktach krańcowych sprzeczności, ale w szukaniu zasad kompromisu i w wyprowadzaniu z nich zdrowej ewolucji pojęć i stosunków leży zbawcza formuła państwowej racji stanu.

NIEPRZYJĘCIE WARUNKÓW

POSTAWIONYCH PRZEZ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

(Przebieg onegdajszego dnia przesilenia rządowego)

O godz. 9 wiecz. odbyło się w gabinecie p. marszałka Senatu zebranie, w którem wzięli udział przedstawiciele wszystkich klubów, z którymi p. Szymański poprzednio odbywał konferencje.

Zagajając posiedzenie p. marszałek Szymański oświadczył:

Panowie macie przed sobą postulaty od których przyjęcia marszałek Piłsudski uzależnia wejście do rządu. Marszałek Piłsudski jest tego rodzaju człowiekiem, że bez niego utworzenie rządu jest niemożliwe. Ja solidaryzuję się ze temi punktami, bo solidaryzuję się ze wszystkiem, co robi marszałek Piłsudski. Dzie się tego człowieka są tak dziwne, że nieraz po 30 latach dopiero stają się jasne rzeczy, dzisiaj niezrozumiałe.

Następnie — ponieważ przedstawiciele B. B. zrzekli się głosu, pierwszy odczytał deklarację imieniem sześciu stronnictw Centrolewu pos. Niedziałkowski.

DEKLARACJA CENTROLEWU

Deklaracja Centrolewu, zaznaczywszy, iż stronnictwa w jego skład wchodzące uznały rolę swą za wyczerpaną z chwilą sformułowania swego poglądu na całość gospodarczego i politycznego położenia Polski, a nie stawiały żadnych żądań personalnych, uważając, że sprawa składu osobowego Rządu należy wyłącznie do p. prezydenta Rzeczypospolitej, oświadcza:

Sejm ma prawo i obowiązek zajęcia stanowiska wobec utworzonego już Rządu. Zawieranie paktów conventów z poszczególnymi kandydatami na ministrów nie wchodzi w zakres uprawnień konstytucyjnych, ani Sejmu, ani tembardziej nas, przedstawicieli stronnictw. Możemy tedy odpowiedzieć na warunki, przedstawione nam przez p. Marszałka w tem jedynie rozumieniu, że Pan uzależnia od ich spełnienia wykonanie misji powierzonej Panu przez p. Prezydenta.

Następnie deklaracja przechodzi poszczególne punkty warunków, oświadczając, iż:

1) warunek pierwszy odnosić się może tylko do pp. posłów obozu rządowego, inne bowiem stronnictwa żadnego wpływu na sprawy personalne Rządu i rządzenia nie wywierają, Sejm jednakże nie może wyrzec się kontroli nad działalnością Rządu i administracji państwowej, nie mo że pozostać głuchym na skargi ludności; wszelkie nadużycia i wszelkie objawy samowoli będą nadal omawiane i poruszane z trybuny sejmowej.

2) Warunek drugi oznaczałby zaniechanie przez Sejm prawa kontroli nad wykonywaniem budżetu i wydatkowaniem pieniędzy publicznych; jest to warunek niewykonalny.

3) Warunek trzeci nie wchodzi w tej chwili do zakresu kompetencji Sejmu, gdyż art. 6 ustawy skarbowej nie podlega ponownemu rozważaniu w Sejmie.

4) Warunek czwarty wkracza w prerogatywy p. Prezydenta Rzplitej i w dziedzinę prawa konstytucyjnego określonej liczby posłów do żądania, by p. Prezydent zwołał sesję zwyczajną Sejmu i Senatu.

— Dodać muszę — oświadczył p. Niedziałowski, że żądanie zamknięcia sesji Sejmu zgóry na 6 miesięcy pozostaje w sprzeczności z wyrażonym przez p. Marszałka w dniach poprzednich postulatem spokojnej i rzeczowej współpracy Rządu z Sejmem — poczem przytoczył sprawy, które wymagają zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Wreszcie deklaracja podnosi, że ogólne położenie gospodarcze i polityczne kraju wymaga zupełnej zmiany systemu rządzenia. Deklaracja kończy się oświadczeniem, że odpowiedzialność za skutki nowych konfliktów spadnie na sumienia tych, którzy je wywołują.

INNE STRONNICTWA

Następnie przedstawił pos. Rybarski stanowisko Klubu Narodowego, wyrażając również żal, że p. Szymański nie znał tych warunków w chwili rozpoczynania rozmów ze stronnictwami. Co do treści tych warunków — mówił pos. Rybarski — powiem krótko: Wymagają one od nas, byśmy się zrzekli praw i obowiązków nałożonych przez Konstytucję i odgrywali tylko komedję parlamentarną. Na taką rolę nigdy się nie zgodzimy.

Następnie pos. Hartglas imieniem Koła Żydowskiego złożył deklarację, w której oświadcza, iż przedłożone warunki oznaczają przekreślenie konstytucji i dotychczasowego ustroju państwowego Polski, przeto nie mogą być przyjęte.

* * *

O godz. 10-ej wiecz. p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął p. marsz. Senatu Szymańskiego, który złożył misję tworzenia rządu.

Przegląd prasy

NA SZYBKIEJ FALI...

Robić sprawozdanie prasowe w chwilach, w których każda godzina przynosi szybkie, głębokie, radykalne przemiany sytuacji, jest zadaniem bardzo trudnem. A właśnie jesteśmy w momencie, w którym wypadki biegną rozhukaną falą. Dziś nie jest podobne do wczoraj, a niewiadomo, czy wieczór dzisiejszy będzie podobny do dzisiejszego południa.

Tak zresztą bywa zawsze, ilekroć pęka jakaś tama i rozlewa się żywioł, długo i ostrożnie trzymany na uwięzi. W Polsce tamy ostrożności politycznej długo hamowały z obu stron spiętrzone przeciwieństwa, których nie zdołano ująć w karby i przetworzyć w siły twórcze. Nagle przyszedł wstrząs, tamy pękły...

Cóż mówiła środowa prasa?

„G a z e t a P o l s k a" niczego nie żałuje. Według niej misja prof. Szymańskiego do niczego nie prowadziła. Nowy premjer

nie miałby żadnej gwarancji jakiejkolwiek trwałości tego rządu, gdyż z praktyki ostatniego przesilenia gabinetowego oraz ze złożonych mu przez stronnictwa opozycji deklaracyj wypływałaby raczej pewność ponownego przesilenia rządowego w takim okresie czasu, jaki jest potrzebny na dwa kolejne posiedzenia sejmowe.

Przypomina się trzeźwe przysłowie: kto chce uderzyć, kij łatwo znajdzie. Kto Sejmu organicznie nie znosi, wszystko mu może zarzucić i przypisać...

„P r z e d ś w i t" przypomina, że kluby sejmowe

domagały się ani mniej, ani więcej tylko odsunięcia Marsz. Piłsudskiego od wpływu na kierownictwo państwem.

poczem wyraża zdziwienie,

W jaki sposób po zapoznaniu się z takiemi stanowiskami mógł zachowywać, a nawet utwierdzić swój optymizm prof. Szymański.

„P o l s k a Z b r o j n a" krótko stwierdza, że

opozycja sejmowa świadomie uniemożliwia najdalej idące, z największem poświęceniem czynione próby ustalenia warunków pozytywnej współpracy Rządu z Sejmem.

Tak mówią gazety prorządowe.

Z opozycyjnych — „G a z e t a W a r s z." na razie nic nie miała do powiedzenia. Natomiast bardzo ostro przemawia południowe „A B C": nazywa państwo (rząd) „pociągiem-widmem".

Pociąg-widmo jedzie bez szyn i bez rozkładu jazdy. Raz z błyskawiczną szybkością, zapierającą dech w piersiach, to znowu w tempie żółwia.

Wczoraj, nagle postanowiono zmienić konstrukcję lokomotywy. W szczerem polu. Bez warsztatów i narzędzi. Podróżnym zostawiono parę godzin do namysłu. Szyny, które zaczęto układać mają być rozebrane, mostki wysadzone w powietrze.

Prawda, że pierwsze i drugie były słabe, ale o budowaniu nowych nikt nie myśli. Obsługa pociągu-widma woli pędzić bez szyn. Szyny wiążą z jakimś określonym kierunkiem, wymagają rozkładu jazdy i łamią wzloty, bujnej, nieokiełznanej, kapryśnej fantazji...

W pociągu-widmie panują osobliwe obyczaje. Podróżni nie mają nic do gadania. Każe się im tylko płacić coraz droższe bilety.

„A B C" kończy złowróżbnie, że ten pęd prędzej czy później doprowadzi do katastrofy.

„K u r j e r W a r s z." żałuje, że misja prof. Szymańskiego została rozbita. Uważa on, że próba ta

byłby to etap likwidacyjny. Pokojowy, gładki, ewolucyjny, obcy wszelkim wstrząsom, stateczny, oportunistyczny — ale likwidacyjny.

Gdyby się był powiódł, przeżylibyśmy godną polityczne dojrzałego narodu chwilę. Gdyby się był powiódł, państwo polskie weszłoby na drogę normalnego rozwoju.

Decyzja leży w rękach P. Prezydenta Rzplitej. Miejmy siłę zaczekać, aż po rozważeniu niełatwej sytuacji wypowie On swoje zdanie...

Kto wygrał?

Wczoraj, w osiemnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 20-ej polskiej loterji klasowej, padły wygrane na numery następujące:

15,000 zł. na Nr. 23598.

Po 10,000 zł. na Nr. 68204 136808 146417 147475 166654.

Po 5,000 zł. na Nr. 82715 85718 156318.

Po 3,000 zł. na Nr. 28456 38293 178548 181852 199526.

Po 2,000 zł. na Nr. 12385 12443 21680 71582 80286 80707 99382 167164 175818 196237.

Po 1,000 zł. na Nr. 5640 17853 27773 33920 76509 86633 98257 99697 104042 115082 118123 122684 133027 150266 161652 170065 183103 188038 190902 195495 196812 200988.

Po 600 zł. 5840 6335 14362 24279 33502 49049 55828 63223 64601 66214 70489 78391 81050 94034 109943 115533 118949 120147 132782 146005 146652 151610 160458 166817 173695 182775 208209.

Rozmowy Polsko-Austryjackie

Wywóz nierogacizny polskiej do Wiednia.

Wiedeń, 26 marca (tel.). — Przez kilkoma dniami toczyły się tu rokowania pomiędzy austrjackiemi komisjonerami sprzedaży by dłu i delegatami polskiego syndykatu eksporterów nierogacizny w sprawie uregulowania wywozu mięsa wieprzowego oraz żywych sztuk z Polski na rynek austrjacki. Poprzednio umówiony kontyngent dotyczył tylko roku 1929 i wobec tego koniecznem było ustalenie warunków na rok bieżący.

W wyniku rozmów zgodzono się na prolongatę kontyngentu z roku poprzedniego na rok bieżący, wskutek czego Polska dalej uzyskuje prawo na wywóz w ilości 566 tysięcy sztuk w ciągu roku.

Nieporozumienia

w praskiej Operze Królewskiej.

Praga, 26 marca (tel.). — Generalny intendent teatrów państwowych Tietjen, zawiesił w czynnościach — do czasu rozstrzygnięcia przez wyższe władze — kapelmistrza państwowej Opery, Aleksandra Zemlińskiego i artystkę Opery, Nowotną, za to, że nie zgodziła się ona śpiewać w języku niemieckim IX symfonji Beethovena. Stanowisko Nowotnej poparł i kapelmistrz Zemliński.

Zajście to zostało zbyt wyjaskrawione przez czynniki polityczne. W rzeczywistości jednak przyczyną bezpośrednią kroku Nowotnej była niedostateczna znajomość języka niemieckiego u jej partnerów.

Potęga Współczesności

Znakomity poeta belgijski Verhaeren, entuzjastyczny piewca i czciciel Życia, Potęgi, Siły, w jednym ze swoich potężnych poematów tak pisze o Złocie, nazywając je Potęgą Współczesności: „O, Złoto! Krew nieubłaganej siły nowożytnej. Złoto tronów— złoto Gheta — złoto ołtarzy! Złoto, serce miljardowe, czerwone — tłumu! Złoto, które obracasz się naokoło wieków, jak gwiazdy... Złoto jednomyślne i jasne, panujące uparcie od morza do morza, od lądu do lądu, gdzie maszt się wznosi, czy szyna w dal wyciąga...

O deszczu potworny, rozpylony na cały świat! O, wirze złota, oślepiający źrenice!

Złoto: wymiana i podbój! Złoto: słońce powszechne — soku życiowy, wznoszący się do szczytu i spływający do korzeni... Wszystko jest stopione w życiu cierpkiem i triumfującem: w złocie!"

Skoro, więc, jak mówi poeta, złoto jest krwią współczesnego życia musimy je posiadać. Niestety, nie leży ono na publicznych drogach, ani jest rozsypane po ludzkich ścieżkach. Wielkim mozołem, niestrudzonym wysiłkiem, ciężką pracą zdobyć trzeba te drobne okruszyny magicznego metalu, co daje siłę i potęgę.

Kopalni złota ani złotodajnych terenów w Polsce niema. Jest natomiast w Polsce — jak i w każdym kraju — możność zdobycia złota, w postaci złotówek, drogą usilnej pracy, przedsiębiorczości, obrotności, inicjatywy, energji, zapobiegliwości, oszczędności.

Jedną z największych zbiornic ludzkiego złota w Polsce — jest P. K. O. Ten wielki skarb złoty zebrany jest tam ze złotówek i groszy - drobnych kropelek potu ludzkiego.

Starajmy-ż się, aby nasze złotówki, rezultat naszych wysiłków, znalazły się w P. K. O., aby stanowiły nasz zapas, nasz złoty fundusz na wszelki wypadek.

Bądźmy uczestnikami złotego skarbu...

M. Cz...

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

„Wojna, która nadchodzi"

REWELACYJNY MEMORJAŁ O ZAMIARACH NIEMIEC

Francuskiej Radzie ministrów — jak podaje „L'Action Française" — został niedawno złożony przez poważne osobistości, stojące blisko źródeł polityki niemieckiej, memorjał dotyczący bezpieczeństwa Europy.

Treść tego memorjału jest tak rewelacyjna i tak bezpośrednio interesująca Polskę, że opinja publiczna polska zwróci nań pilną uwagę.

Jak wiadomo, z ratyfikacją Planu Younga przez Francję złączona jest automatycznie sprawa ewakuacji Nadrenji.

Istotna część memorjału brzmi dosłownie:

— Jest rzeczą całkiem pewną, że po dokonanej ewakuacji lewego brzegu Renu, Niemcy, za cenę nawet najgorszych awantur, dochodzić będą rewizji swych granic wschodnich.

Niemcy nigdy w rzeczy samej nie chciały zgodzić się na uznanie nawet powierzchowne korytarza Gdańskiego i obecnej sytuacji na Śląsku.

Przed oczami naszemi mieliśmy plan, opracowany przez Niemcy, który wydaje się tak prawdopodobny, a tak jednocześnie groźny w swych skutkach, że samą hipoteza jego istnienia winna w najwyższym stopniu zaniepokoić prawdziwych przyjaciół Polski i pokoju.

Wiadomo, że Litwa, nieprzejednany wróg narodu polskiego, była w ciągu ostatnich lat systematycznie kolonizowana przez Niemców. Traktat handlowy niemiecko - litewski nie pozostawia pod tym względem najmniejszych wątpliwości.

Znany jest również duch pangermanizmu agresywnego Prus Wschodnich, których kierownicze czynniki objawiały już pewne zachcianki separatystyczne, by w ten sposób uzyskać zupełną swobodę ruchów.

Otóż — zapewniają nas ze stron najbardziej autoryzowanych, że z chwilą ewakuacji lewego brzegu Renu, Królewiec ma ogłosić niezależność Prus Wschodnich i że jego wojska, połączone z armją litewską, wkroczyłyby na terytorjum polskie, a jednocześnie Sowiety skierowałyby swe ataki na Warszawę.

Niemcy, oczywiście, ogłosiłyby cały szereg protestów i odwołań, by w końcu, pod pozorem nacisku opinji publicznej, która nie będzie chciała zgodzić się na walkę bratobójczą, ogłosić niemożliwość swej interwencji.

Francja, chcąc okazać pomoc swej sojuszniczce, będzie miała jedną tylko drogę: uskutecznić lądowanie białej armji na wybrzeżach morza Czarnego.

Ten niezwykle trudny manewr mógłby najskuteczniej przeprowadzić jedynie generał Kutiepow.

Wiedzieli o tem bolszewicy i sztab generalny niemiecki.

Nic więc dziwnego, że ślady gen. Kutiepowa wiodą do Berlina, gdzie działalność GPU. i jego sekcji terorystycznej odbywa się z całkowitą zgodą rządu Rzeszy.

Stąd jasnem jest, że porwanie w dn. 26 stycznia jest znakiem wojny, która nadchodzi".

Dokument ten — kończy „L'Action Française" — winien wziąć głęboko pod rozwagę nietylko rząd i parlament francuski, ale przedewszystkiem czynniki polskie i inne bezpośrednio w dywersji wschodniej zainteresowane społeczeństwa i rządy, a wraz z niemi cały świat polityczny, — by Królewiec nie stał się wkrótce nowem, pełnem grozy Serajewem.

Kutiepowa porwano

tak stwierdzają oficjalne wyniki śledztwa.

PARYŻ, 26 marca. — W prasie ukazały się ostatnie wyniki śledztwa, przeprowadzonego w sprawie zaginięcia gen. Kutiepowa. Stwierdzają one jednogłośnie porwanie gen. Kutiepowa i wywiezienie go drogą morską z Francji.

Kilku świadków widziało jak ładowano skrępowanego i zawiniętego w płaszcz mężczyznę na statek przy wybrzeżu normandzkiem. Dalsze śledztwo wykazało, że gen. Kutiepow został przewieziony do Moskwy i umieszczony w więzieniu na Łubiance, gdzie tydzień temu miał się jeszcze znajdować przy życiu.

Ogłoszenie tych szczegółów porwania Kutiepowa wywołało wielkie poruszenie w całej Francji.

Nawet tak ostrożne pismo, jak „Le Journal" oświadcza, że porwanie gen. Kutiepowa przez agentów sowieckich uważać można za fakt stanowczo stwierdzony.

Gazety nacjonalistyczne występują z gwałtownemi protestami.

„Echo de Paris" podkreśla w szczególności doniosłość obrazy wyrządzonej narodowi francuskiemu.

„La Liberté" poświęca całą pierwszą stronę wieczorowego swego numeru sprawie gwałtu popełnionego przez G. P. U. Na czele tej stronicy grubemi trzcionkami wydrukowano: „Żądamy natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami". Kwestję tę poruszył wczoraj w senacie sen. Japy, oświadczając, że wobec zachowania się Sowietów, uchylania się ich od zwrotu zaciągniętych we Francji pożyczek uważa za niedopuszczalne utrzymywanie z niemi w dalszym ciągu stosunków dyplomatycznych.

Minister Spraw Zagranicznych, powołując się na tradycję gościnności francuskiej, prosił sen. Japy o cofnięcie swego wniosku.— Wypowiedziawszy się szczegółowo w tej sprawie, sen. Japy wobec tego nie nalegał na natychmiastowe rozpatrzenie jego wniosku.

CHWIEJNE NASTROJE W LONDYNIE

AMERYKA NIE PODPISZE PAKTU. — DO PRZYJAZDU BRIANDA ODROCZONO DECYZJĘ

Londyn, 26 marca. — Delegacja amerykańska na konferencji morskiej w Londynie opublikowała wczoraj oświadczenie, w którem zaprzecza pogłoskom, jakoby miała zamiar podpisać projekt układu gwarancyjnego byle tylko uratować konferencję.

Ameryka — brzmi deklaracja— nie przystąpi do żadnego układu, który zawiera zobowiązanie podpisujących do interwencji zbrojnej. W projekcie francuskim, który był złożony na konferencji, sprawa wzajemnych gwarancyj militarnych była związana ze sprawą zbrojeń morskich. Jeżeli te gwarancje bezpieczeństwa, żądane przez Francję mogłyby być zaspokojone w jakiś inny sposób, wówczas sprawa cała dla Ameryki przybrałaby także inny obrót.

Londyn, *26* marca. — Propozycja delegata włoskiego Grandiego, zmierzająca do odroczenia konferencji morskiej na pół roku, nie była rozpatrywana i nie wejdzie pod obrady do czasu przyjazdu Brianda.

Paryż, 26 marca. — Briand wyjeżdża do Londynu dziś popołudniu. A. T. E.

Deficyt

w budżecie Anglji.

Londyn, *26* marca. — Według sprawozdania ogłoszonego przez ministerstwo skarbu budżet angielski przed zamknięciem rocznych zestawień rachunkowych wykazuje około 25 miljonów funtów deficytu, podczas, gdy w tym samym okresie roku ubiegłego rachunki były zamknięte nadwyżką 13 miljonów.

Ratyfikacja

umów haskich i planu Younga

PARYŻ, 26 marca. — Komisja spraw zagranicznych Izby Deputowanych 8 głosami przeciwko 3 przyjęła projekt ustawy o ratyfikacji umów haskich.

Do projektu ustawy rządowej wprowadzono jednak większością głosów uchwałę, która przewiduje zastosowanie obostrzonych środków kontroli przez Ligę Narodów, jeżeli Niemcy nie będą wypełniać zobowiązań wypływających z planu Younga.

PARYŻ, 26 marca. — W czwartek w Izbie Deputowanych rozpoczyna się debata nad ratyfikacją planu Younga, która trwać będzie zapewne tydzień czasu. Ratyfikacja planu Younga uchodzi w kołach parlamentarnych za pewną. Na wczorajszem posiedzeniu frakcja socjalistyczna po stanowiła głosować za ustawą ratyfikacyjną nawet wtedy, gdy Tardieu postawi sprawę zaufania. W grupie Marin'a pozostawiono członkom zupeł ną swobodę działania.

Racjonalizacja w żegludze na Wiśle

Trwająca od szeregu lat walka konkurencyjna przedsiębiorstw prowadzących żeglugę towarowo - osobową na Wiśle, została wreszcie, jak się dowiadujemy, zakończoną połączeniem się 5-ciu przedsiębiorstw dla wspólnej eksploatacji. Jest to doniosły fakt w dziedzinie uporządkowania naszych spraw żeglugowych na Wiśle, które cierpiały poważnie z powodu nieracjonalnej eksploatacji żeglugi wywołanej nieliczącą się z niczem, konkurencją.

Niezdrowy ten stan rzeczy był główną przyczyną, że nie mieliśmy na Wiśle dokładnych rozkładów jazdy parostatków, że rozkłady te ulegały częstym zmianom bez względu na interes publiczny, że byliśmy świadkami niebezpiecznych wyścigów parostatków konkurujących z sobą firm żeglugowych i t. d.

Dla podniesienia sprawności całego posiadanego taboru żeglugowego, obniżenia kosztów eksploatacyjnych i administracyjnych, oraz zapewnienia regularnej i stałej komunikacji towarowo - osobowej na całej linji Wisły od Sandomierza do Gdańska ze specjalnem uwzględnieniem rozwijającego się ruchu pośpiesznych ładunków 5 przedsiębiorstw żeglugowych, posiadających przeszło 30 parostatków kilkadziesiąt przystani zawiązało Spółkę pod nazwą: Żegluga Rzeczna „VISTULA" Sp. z ogr. odp.

Do Spółki tej przystąpiły przedsiębiorstwa żeglugowe na Wiśle, a mianowicie: Zjednoczone Warszawskie Towarzystwo Transportu i Żeglugi Polskiej Sp. Akc., oraz firmy Br. St. i J. Górniccy, M. Friedman, Ch. Rogozik i E. Leszczyński.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że jeden Zarząd i wspólna uzgodniona praca wszystkich prawie parostatków na Wiśle, podniesie sprawność żeglugi, usunie nadmierne obciążenie eksploatacyjne i zapewni jej normalną pracę, a co najważniejsze wznowi zaufanie klienteli do najtańszych, jakie są, przewozów drogą wodną. Zaufanie to z ostatnich czasów, niestety było poderwane z powodu dotychczasowych nienormalnych stosunków jakie panowały w żegludze. Brak racjonalnej pracy w naszej żegludze, wynikający z rozbicia się sił pracujących w tej dziedzinie był jedną z głównych przyczyn jej niedomagań pod względem technicznym i finansowym. Obecnie oparte na mocnych podstawach porozumienie, usunie tę główną bolączkę i stworzy trwałe podwaliny do dalszego rozwoju naszej żeglugi.

Farbowane lisy

„WYZNANIE WIARY" KURJERA PORANNEGO.

Z kół czytelniczych otrzymaliśmy następujące słuszne uwagi:

„Kurjer Poranny", duchowy protoplasta rozpanoszonych obecnie czerwonych brukowców prasowych, organ myśli liberalnej, znany m. in. i z tego, że stałą (a dobrze płatną) gościnę na jego łamach posiada głośny p. Boy - Żeleński — oburzył się w tych dniach, że mu zarzucono antykatolickość. Oburzył się i wystąpił z artykulikiem, w którym usiłuje udowodnić, że czci i poważa chrześcijaństwo w ogólności a katolicyzm w szczególności i że niezasłużoną krzywdę czynią mu ci, którzy jego lojalny stosunek do spraw religji i Kościoła kwestionują.

W zasadzie biorąc, nic nie mogłoby być bardziej pocieszającego i bardziej budującego, niż gdy organ prasowy, zwłaszcza szeroko poczytny na północ od ul. Bielańskiej i Miodowej oraz na zachód od ulicy Granicznej, deklaruje swoją rzymsko - katolicką prawowierność. Wprawdzie narazie propaganda katolicyzmu wśród semitów mało zaprząta umysły Watykanu, ale ostatecznie niktby nic nie miał przeciw ochotniczym próbom organu starozakonnych nekrologów, gdyby...

Otóż właśnie — gdyby...

To "gdyby" polega na tem, że „Kurjer Poranny" o chrześcijaństwie i o katolicyzmie napisał bardzo mocno, bardzo go rąco (możnaby nawet zaryzykować wierzyć, że równie... bardzo szczerze...), ale za to zupełnie — antykatolicko!...

Oświadczył się niemal namiętnie za katolicyzmem, nakadził Rzymowi, nie zawahał się nawet (o, ironjo!) wynieść katolicyzm ponad wyznania odszczepieńcze i protestanckie, a jednak w gruncie rzeczy szydło antykatolickie nie dało się ukryć w worku frazesów i wylazło całem ostrzem na wierzch.

Mianowicie „Kurjer Poranny" twierdzi, że chrześcijaństwo i szczególnie katolicyzm są religjami najwznioślejszemi ze wszystkich, jakie ludzkość „stworzyła" w rozwoju cywilizacyjnym. I właśnie w tem jednem małem słowie „stworzyła" zdradzony został cały niechrześcijański, antykatolicki, pozytywistyczno - wolnomyślicielski stosunek „Kurjera Porannego" do spraw religji i Kościoła. Albowiem osią chrześcijaństwa, jako porządku religijno - filozoficznego, jest, że nie zostało ono stworzone przez ludzi, lecz że pochodzi z Objawienia Bożego, że przyszło na świat wraz z Synem Bożym, że tedy początek jego nie jest pozytywistyczny, lecz że jest nadprzyrodzony.

„Kurjer Poranny" wprawdzie potępia ateizm, ale równocześnie czyni Boga chrześcijańskiego tworem spekulacji umysłów ludzkich, każe Mu się rodzić na pewnym etapie cywilizacyjnym jako dzieło własne myśli doczesnej, czyli odrzuca realny Byt Przedwieczny i właśnie staje na stanowisku — ateistycznem! Znana to zresztą sztuka, i nawet socjaliści takiego chrześcijaństwa nie zwalczają. Jest to jednak akurat tak dalekie od prawdziwego katolicyzmu jak bezbożnictwo bolszewickie, które także twierdzi, że Bóg chrześcijański w pewnym okresie cywilizacyjnym mógł istnieć, a obecnie wyzwolona „ludzkość" odrzuca tego przestarzałego Boga i „stwarza" sobie nowe religję, nowe „świętości", nowe bóstwa...

„Kurjer Poranny" zdradził się więc i zdemaskował całkowicie. Tej prawdy nie przesłoni mgła przypochlebnych, sprytnie cyzelowanych frazesów o wspaniałości kultury, opartej o chrześcijaństwo rzymskie, o dziejowem zrośnięciu się Polski z cywilizacją chrześcijańską, o wielkiej roli Papiestwa i t. d. Bo ta kultura istotnie jest potężna i wciąż niepożycie twórcza, bo Polska rzeczywiście stała się sobą tylko dzięki przyswojeniu sobie poprzez chrześcijaństwo i katolicyzm cywilizacji zachodniej, bo wreszcie Papiestwo jest przodującą potęgą moralną, ale z tego zupełnie nie wynika, aby „Kurjer Poranny" rozumiał, odczuwał i utrwalał katolicyzm w Polsce. Na to zbyt jest przepojony duchem liberalnego relatywizmu, zbyt „socjologiczne" i zbyt „polityczne" pojmuje on pochodzenie i istotę chrześcijaństwa, wreszcie zbyt oportunistyczne kryterja stosuje do oceny tego, co jest żywą treścią dzieła Syna Bożego.

W pewnych warunkach politycznych rzeczywiście może być komuś na rękę, że się ogłosi prawowiernym katolikiem. Teraz nawet szczególnie to jest modne. Ale farbowane lisy, choćby nawet w paszportach miały potrzebne zapisy o wyznaniu — zawsze łatwo będzie poznać...

WŚRÓD WYDAWNICTW

„AKCJA KATOLICKA WEDŁUG ORZECZEŃ STOLICY APOSTOLSKIEJ" — 2 T. KS. DR. STANISŁAW BROSS, POZNAŃ, ŚW. WOJCIECHA

Akcja katolicka, przełomowe, epokowe dzieło przypuszczające świeckich do hierarchicznego udziału w pracach apostolskich Kościoła, — musi być ruchem doskonale zorganizowanym jednolitym, o silnie się zarysowującym programie.

Z jednej strony, oparty na niewzruszonych zasadach nauki Chrystusowej, z drugiej strony na fundamencie nieomylnym, jakiemi są wskazówki. encykliki o Akcji Katolickiej, płynące ze Stolicy Piotrowej.

Dobra dokładna znajomość tychże nie pozwoli na żadne odchylenia przy realizacji programu. Wielką jest zasługa znanego młodego działacza społecznego ks. dr. Brossa, który z niesłychana pracą i skrupulatnością zebrał sentencje najważniejsze z kilkunastu encyklik, wielu listów i przemówień Papieży, tyczące się Akcji Katolickiej. Jest to dopiero przed kilku dniami wydana przez księgarnię Św. Wojciecha w Poznaniu książka p. t.: **„Akcja Katolicka według orzeczeń Stolicy Apostolskiej.** 2 tomy z przedmową Jego Em. Księdza Kardynała Prymasa Augusta Hlonda. Ks. Dr. Stanisława Brossa". Materjał w niej ułożony jest przejrzyście, rzeczowo, przewyższa pod tym względem publikacje zagraniczne.

Książka powyższa powinna się znaleźć w bibljotece podręcznej nietylko każdego kapłana, ale przedewszystkiem każdego działacza społecznego świeckiego. bo w pierwszym rzędzie świeccy są powołani do pracy w Akcji Katolickiej.

Jednocześnie stanowi ona niezastąpioną pomoc, przy wygłaszaniu przemówień, pisaniu artykułów treści katolickiej, gdyż czerpie się z tej kopalni nieprzebranej myśli i natchnienia. Należy życzyć czcigodnemu autorowi, aby wiele jeszcze dzieł jego wzbogaciło. już poważnie się przedstawiającą, literaturę naszą o Akcji Katolickiej ku chwale Bożej i pomyślnemu Jej rozwojowi.

A. Byszewska.

WŁADZE A SEKTA HODURA

NIE REAGOWANIE DEPARTAMENTU WYZNAŃ NA DZIAŁALNOŚĆ NIELEGALIZOWANEJ SEKTY

Zachowanie się władz województwa Lubelskiego w stosunku do sekciarstwa często było przychylne, a względem ataków sekciarzy na Kościół katolicki zawsze neutralne. Za rządów p. wojewody Remiszewskiego, który po przewrocie majowym zaraz zaczął swe rządy sprawować, odrazu zaznaczył się kierunek conajmniej obojętny względem Kościoła katolickiego, a przychylny dla sekty Hodura. Na łamach dziennika „Ziemia Lubelska", który jest organem lubelskich kół rządowych, bywały ogłoszenia i listy sekciarza Farona z Zamościa, a wszelkie sukcesy tej sekty skrzętnie do wiadomości publicznej podawano.

Starosta krasnostawski, p. Koch, i starosta janowski, p. Rudnicki, bywali na obiadach u duchownych sekciarskich podczas ich "obchodów; pierwszy w Tarnogórze, a drugi w Świechowie. W tej ostatniej miejscowości w dn. 13 stycznia 1929 r. sekciarze urządzili za wiedzą policji powiatowej pompatyczny pochód, podczas którego duchowny hodurowski, Penkala, miotał bluźniercze obelgi na Kościół katolicki i oszczerstwa na Ojca św. publicznie.

Starosta puławski. p. Wiszniewski, dał pozwolenie w Kurowie duchownemu hodurowskiemu, Rogowskiemu, na publiczne przy krzyżu katolickim odprawianie nabożeństwa i bluźniercze przemówienia przeciwko Kościołowi, Papieżowi i dogmatom katolickim; hodurowców zasłonił przed katolikami policją, aby bezkarnie to wszystko się odbyło. Na cmentarzach katolickich sekciarze odprawiają pod osłoną władz swoje procesje, pogrzeby i chowają zmarłych swoich na najlepszych miejscach, gdzie chcą,

To samo dzieje się stale w Tarnogórze, w Gorzkowie, w Świeciechowie, słowem wszędzie. Władze diecezjalne wielokrotnie także domagały się obrony, ma się rozumieć, bez rezultatu. Nawet wyroków sądowych w gminie tarnogórskiej przeciw sekciarzom nie wykonywało się, aby się doczekać amnestji, mimo tomagania się katolików u władz przełożonych.

W wojewódzkim urzędzie lubelskim przyjmowano z ostentacją Władysława Farona, gdy ten w stroju biskupa katolickiego, jako rzekomy biskup hodurowski zjawił się tam. Urząd powiatowy w Janowie Lubelskim i inne korespondują z proboszczami hodurowskimi, jako prowadzącymi akta stanu cywilnego, *chociaż sekta nie ma legalizacji państwowej.*

Te i tym podobne objawy dowodzą, że istnieje tu system, aby przez popieranie i rozrost sekciarstwa dojść do osłabienia Kościoła katolickiego. W stosunku do Kościoła p. wojewoda Remiszewski przez swawolę, zabezpieczoną sekciarstwu, wykazał właściwe swoje oblicze. Jeśli z powyższem zestawimy jeszcze to, jak zachowuje się np. taki p. wojewoda Kirst w Białymstoku, pracujący w tym samym kierunku, i jak na to wszystko mimo odezw Kuryi Biskupich nie reaguje Departament Wyznań — to będziemy mieli obraz niezwykle smutnego stanu rzeczy.

Prasa prorządowa ma jeszcze odwagę wobec tych niezliczonych faktów, podawanych do wiadomości publicznej, twierdzić, że władze państwowe ustosunkowują się lojalnie, a nawet życzliwie (sic!) do Kościoła katolickiego. — (KAP.).

Osobliwe „sprostowanie"

P. Maciejewski w roli dziennikarza.

Otrzymaliśmy osobliwe „sprostowanie" oddziału powiatowego Związku Pol. Naucz. Szkół Powszechnych w Głębokiem (pow. dziśnieński), podpisane przez p. Wł. Maciejewskiego, przewodn. Powiat. Zjazdu tego Związku.

Podajemy kilka ustępów z wymienionego "sprostowania" gwoli rozweselenia naszych czytelników.

„W ostatnich czasach — pisze nam p. Maciejewski — ukazały się w kilku dziennikach warszawskich i wileńskich artykuły, dotyczące działalności Związku P. N. S. P. w pow. dziśnieńskim i zjazdu powiatowego tegoż Związku". *(Cieszy nas, że nauczyciele urządzają zjazdy. Uw. Red.)*... „Jednym z takich artykułów jest: "Antykatolicki charakter Związku Zaw. Naucz. Szk. Pow., umieszczony w "Dzienniku Wileńskim". *(Pięknie, ale co to nasze pismo obchodzi? Uw. Red.).* Z treści tego artykułu widać, że autor, pan Kap, na zjeździe związkowym nie był. *(Istotnie, „pan Kap" poniósł niepowetowaną stratę, że na zjeździe nie był. Powiemy panu, panie Maciejewski, pod wielkim sekretem, że ów „pan Kap" jest podejrzaną figurą, gnębiącą złośliwie wszelkie przejawy zdrowej Myśli, Postępu, Cywilizacji i t. p. zdobyczy niezależnych duchów. Uw. Red.).*

Ale żarty na stronę. Smutne jest, że tego rodzaju banialuki wychodzą z pod pióra nauczyciela i przewodniczącego Zjazdu. — Świadczy to niepochlebnie o poziomie umysłowym niektórych nauczycieli szkół powszechnych.

Dla informacji p. Maciejewskiego podajemy, że „pan Kap"— to Katolicka Ajencja Prasowa i że, posyłając sprostowania do prasy, należy jako tako orientować się w przepisach prawa.

„Sprostowanie" p. Maciejewskiego przesyłamy do kosza.

— *K* —

Obrazki z życia

POWIEŚĆ W 24 GODZINY. — NASZA DUMA. — CZŁOWIEK NA EMERYTURZE

REKORD NONSENSU

— Panowie! Każdy z was ma przed sobą maszynę do pisania i 48 godzin czasu. Pozatem macie do dyspozycji sześć utalentowane głowy i dwie butelki whisky. Jeden warunek: powieść, którą napiszecie, musi być zajmująca i liczyć conajmniej 30.000 słów.

Taką przemowę wygłosił organizator jedynego w swym rodzaju konkursu, jaki odbył się w Bostonie, konkursu na powieść napisaną w ciągu dwu dni.

Po godzinie aspirant A. zwraca się do aspiranta B.

— Masz już temat?

— Mam dwa tematy. A właściwie nie mam żadnego. Jeden jest gorszy od drugiego! I wogóle, brak czasu — napiszę cokolwiek.

W rezultacie konkurs zdobył mr. Wellcome czy ktoś o podobnem nazwisku. Rzecz bez znaczenia, gdyż dzieło było bez wartości.

— Pomyślmy tylko: Platon 7 razy przepisywał i poprawiał swą „Republikę". Flaubert pisał 20 lat „Salambo", a tu w 24 godziny ma powstać arcydzieło.

Nonsens!

DUMA CZŁOWIEKA

— Więc, powiada pan, że odkryto w systemie słonecznym nową planetę?

— Odkryto!

— I co nam z tego?

— Wkroczyliśmy o jeden stopień dalej w granice nieskończoności!

— To bez znaczenia. Nieskończoność nie ma granic.

— O tej prawdzie przekonywujemy się właśnie wtedy, gdy powiększa się granica poznawanych przez człowieka rzeczy skończonych.

— Więc malejemy wobec zawrotnych ogromów wszechświatów.

— Jesteśmy za mali fizycznie, by je zmierzyć własną ręką, lecz dość wielcy duchowo, by je ogarnąć wyobraźnią naukową.

I to jest nasza duma!

* * *

NA EMERYTURZE

Staliśmy przed płótnem Kossaka, podziwiając jakiś „koński akt".

— Nasz mistrz zbiera tysiące dolarów za swe konie w Ameryce.

— Świetnie je robi!

— Nie o to chodzi. Rzecz jest inna.

— Mianowicie?

— Konie są świetne (mówię o obrazach), lecz dlatego mają powodzenie w Ameryce, że jest ich coraz mniej (mówię o żywych okazach). Amerykanie chcą więc mieć po nich pamiątki.

— Żarty.

— Nic podobnego. Samochód wyparł konia. Dziś to szlachetne zwierzę kwalifikuje się właściwie do ogrodu zoologicznego. Pewien miljoner, z Londynu zresztą, zapisał nawet cały swój majątek, aby za lat kilkanaście obrócić go na zapewnienie emerytury istniejącym wówczas przedstawicielom rasy końskiej.

— Dziwactwo!

— Wyczucie konsekwencji naszej zmechanizowanej cywilizacji. Wie pan, obawiam się, że przyjdzie chwila, iż wśród królestwa maszyn człowiek zejdzie do zera i będzie się także kwalifikował na emeryturę.

ŻYCIE GOSPODARCZE

W FAZIE OSTREJ DEPRESJI

ZNAJDUJE SIĘ ŻYCIE GOSPODARCZE POLSKI

(Na podstawie charakterystyki I. B. K. G. i C.).

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w ten sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą w Polsce:

Życie gospodarcze Polski znajduje się w dalszym ciągu w fazie ostrej depresji gospodarczej. Zasadnicze cechy depresji są następujące: ograniczenie rozmiarów produkcji, zatrzymanie spadku cen, zmniejszenie się zapasów towarów, wzrost kursów walorów o stałem oprocentowaniu; niski stan a nawet spadek kursów akcyj; małe obroty towarowe, a więc zmniejszone zapotrzebowanie na normalne kredyty krótkoterminowe; płynność na rynku pieniężnym. W dalszym rozwoju depresji, w związku ze zmniejszającemi się zapasami towarów, wzrastają obroty towarowe, polepsza się powoli stan wypłacalności.

Miesiąc luty zaznaczył się dalszym silnym spadkiem produkcji przemysłowej we wszystkich gałęziach z wyjątkiem hutnictwa cynkowego i przemysłu chemicznego. Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej, obliczany z wyeliminowaniem sezonowości, spadł ze 116,6 w styczniu do 110,6 w lutym.

Znaczną zniżkę wytwórczości wykazały po raz pierwszy w ciągu obecnego przesilenia gałęzie produkcji dóbr wytwórczych, a mianowicie ze 132,0 w styczniu do 125,7 w lutym. Ponieważ jednocześnie wykazały silny spadek przewozy kolejowe dóbr wytwórczych (ze 104,9 w styczniu do 96,0 w lutym), więc proces nagromadzenia się zapasów tych dóbr, który istnieje już od szeregu miesięcy, trwa nadal, pociągając za sobą zniżkę cen.

Co się tyczy przemysłów konsumcyjnych, to likwidacja zapasów odbywa się w poważniejszych rozmiarach tylko w handlu materjałami włókienniczemi. Natomiast rosną prawdopodobnie zapasy wyrobów papierniczych i skór wyprawionych. Zgodnie z tą sytuacją ceny tkanin nie wykazały w lutym żadnych większych zmian, natomiast zniżkowały silnie ceny skór wyprawionych.

W rolnictwie okres sprawozdawczy był wyjątkowo ciężki, ceny zbóż nadal się obniżały aż do połowy marca, a równocześnie zmniejszeniu uległy także rozmiary obrotów. Przejściowe trudności w zbycie zwierząt minęły, ale przyczyny, które muszą z czasem doprowadzić do silnego załamania się cen trzody chlewnej, działają nadal. Marzec przyniósł prolongaty licznych należności w stosunku do Skarbu i instytucyj państwowych, co wprowadziło pewne uspokojenie. W najbliższych miesiącach należy się spodziewać wzrastającego wpływu przewidywań urodzaju na stan rynków, a zatem i na położenie ludności rolniczej.

Na rynku pieniężnym wskutek silnego ograniczenia produkcji, a zwłaszcza pod wpływem zaniechania dalszych inwestycyj, zaznaczyła się stosunkowo duża obfitość gotówki, nawet pomimo dość silnego w lutym zmniejszenia się wkładów w bankach. W związku z tem, oraz pod wpływem tendencji zniżkowej stopy procentowej na rynkach zagranicznych, stopa dyskontowa Banku Polskiego uległa ponownej obniżce w dniu 14 marca z 8 do 7 proc.

Protesty wekslowe utrzymują się na wysokim poziomie, a nawet wykazały w lutym konjunkturalny wzrost. Odsetek weksli protestowanych w Banku Polskim, po wyeliminowaniu sezonowości zwiększył się z 5,21 proc. w styczniu do 5,64 proc. w lutym.

Istnieje znaczna różnica między przebiegiem obecnego i poprzedniego cyklu gospodarczego. Wprawdzie ożywienie 1925 roku nie miało nawet w przybliżeniu tak znacznych rozmiarów, jak ożywienie r. 1928, natomiast kryzys 1925/26 był wprawdzie krótszy, lecz gwałtowniejszy w przebiegu, niż przesilenie 1929/30 r. Na zaostrzenie kryzysu 1925/26 r. przemożny wpływ wywarły czynniki natury pieniężnej, powodując zupełny zanik zaufania, oraz wywołując objawy paniki. Dziś natomiast stan płynności instytucyj kredytowych jest zadawalający, rozporządzają one bowiem znacznemi rezerwami.

Na rynku światowym odbywa się powszechny ruch zniżkowy, najważniejszych surowców i zbóż. Jest prawdopodobne, że ten zniżkowy ruch trwać będzie czas dłuższy na podobieństwo spadku cen w okresie 1874—1895. Gdyby tak było, konjunkturalne ruchy zwyżkowe i zniżkowe odbywać się będą oczywiście w dalszym ciągu, jedynie podstawowa tendencja będzie raczej zniżkowa.

Na rynku światowym wprawdzie działa obecnie czynnik, który zazwyczaj pobudza działalność gospodarczą — jest to niska stopa pieniądza, oraz płynność rynku pieniężnego — atoli niska stopa dyskontowa sama przez się nie stwarza dobrej konjunktury, może jedynie przyczynić się, przy współdziałaniu innych, korzystnych warunków, do szybszego przezwyciężenia konjunktury złej. Zresztą w Polsce, mimo pewnych objawów płynności rynku pieniężnego, w związku z silnem ograniczeniem działalności gospodarczej, trudności finansowe firm są jeszcze tak znaczne, że powrót do równowagi wymagać będzie dłuższego okresu czasu. Jest prawdopodobne, że ewentualny wzrost cen zbóż przyczyni się do przełamania kryzysu zaufania, a zatem ułatwi poprawę konjunktury.

Ponadto w miesiącach wiosennych nastąpi zwykłe sezonowe ożywienie. Ożywienie to jednak odbędzie się z opóźnieniem i prawdopodobnie mieć będzie przebieg słabszy, niż w latach poprzednich.

O PODWYŻSZENIE CEN ZBOZA

PRÓBY, KTÓRE NALEŻAŁOBY WZIĄĆ POD ROZWAGĘ.

Ostatnie usiłowania szeregu państw, aby na rynkach międzynarodowych podnieść cenę zboża, przy pomocy czysto ekonomicznych posunięć, okazały się bezskuteczne. W kwestji tej wysuwają się bowiem dziś na pierwszy plan przedewszystkiem czynniki natury politycznej. — Szczególnie wyraźnie sprawdziło się to w Niemczech, gdzie próbowano opanować sytuację zbożową przy pomocy bardzo wysokich ceł na obce zboże.

Rzecznicy tej polityki spodziewają się polepszyć sytuację, przy czem wskazują na stosunki przed wojenne, kiedy takie metody przyniosły gospodarce rolnej Niemiec poważne korzyści. Przeciwnicy zaś wskazują, że polityka ta doprowadzi do przeciągnięcia struny celnej, co da wynik wręcz odwrotny, niż ten, o który chodziło.

W tej sytuacji podnoszą się głosy, że sytuację zbożową należy opanować w innej drodze. — Drogi te wskazuje jeden z najwybitniejszych znawców spraw gospodarki rolnej w Niemczech prof. dr. Areboe, który odbył dłuższą podróż po Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, podczas której badał tamtejsze stosunki na roli. Wykazuje on, że spożycie mięsa w Europie nie osiągnęło jeszcze poziomu przedwojennego. Tymczasem produkcja rolna na całym świecie dostarcza znacznie więcej zboża, niż potrzeba.

Wobec tego zaleca on użycie zboża na chów bydła, drobiu i t. d. W ten sposób gospodarka rolna przestanie produkować surowce i przejdzie do produkcji handlowej i rolniczo - przemysłowej. Wówczas sytuacja znacznie się polepszy.

WALNE ZEBRANIA

Spółek akcyjnych

Bank Międzynarodowy w Warszawie, S. A.: zebr. zwycz. — o godz. 11 w lokalu Banku w Warszawie, ul. Trębacka 4.

Zakłady Przemysłowe „Winkelhausen" S. A. zebr. zwycz. — o godz. 11 min. 30 w lokalu S-ki w Starogardzie, ul. Rycerska 3.

Fabryka Narzędzi Ogniowych i Przyrządów Zapotrzebowania Gminne go „Hydropol", S. A.: zebr. zwycz. — o godz. 17 w kancelarji adwokata Dr. O. Wassera we Lwowie, ul. Kościuszki 6.

Głos rozsądku

W SPRAWIE STOSUNKÓW POLSKO - NIEMIECKICH

W sprawie stosunków gospodarczych polsko - niemieckich, z okazji podpisania umowy handlowej, zabiera głos na łamach ostatniego numeru „Ostwirtschaft" radca Hartmann, kierownik polityczno - gospodarczego wydziału niemieckiego „Lewiatana".

W źródłowym i wyczerpującym artykule dowodzi on, że polityka gospodarcza Niemiec wobec Polski w ostatniem dziesięcioleciu prowadzona była zupełnie fałszywie i spowodowała przymusowe uprzemysłowienie Polski. Przyczyniła się do tego izolacja Polski przez przemysłowców niemieckich, którzy w latach 1919 do 1923 nie dopuszczali wywozu niemieckich wyrobów przemysłowych do Polski, a następnie wojna celna. Polska musiała więc sobie radzić jak mogła, przez budowanie własnych fabryk i uprzemysłowianie się.

Polityka ta sprzeciwiała się możliwościom wzajemnego uzupełniania się ekonomicznego obu tych krajów i przyniosła Niemcom w swym wyniku tylko straty. Rozpowszechnione dziś mniemanie, że Niemcy są dziś dla Polski tylko terenem wywozu produktów rolnych jest zupełnie błędne. Istota sprawy leży zupełnie gdzie indziej. Polska jest przedewszystkiem dla Niemiec dostawcą taniego surowca i to wzmocni Niemcy w ich możliwościach ekspansji gospodarczej.

SPADEK WYTWÓRCZOŚCI HUTNICZEJ

W POLSCE W PORÓWNANIU Z ROKIEM UBIEGŁYM WYNOSI OD 5 — 14%.

W porównaniu z poprzednim miesiącem wytwórczość hutnicza w lutym r. b. uległa spadkowi: w dziale wielkich pieców o 16,21 proc., w dziale stalowni o 4,08 proc., i w dziale rurkowni o 15,91 proc. Wytwórczość walcowni zaś wzrosła o 0,65 proc. W porównaniu z lutym r. ub. lekko się obniżyła: w dziale walcowni o 5,86 proc. i rurkowni o 9,07 proc.; w dziale stalowni o 14,30 proc. i w dziale wielkich pieców o 12,54 proc.

Syndykat polskich hut żelaznych udzielił hutom w lutym r. b. zamówień ogółem w ilości 27.455 ton, z czego dla handlu hurtowego 14.730 t., dla przemysłu 5.061, drobnym odbiorcom 228, a więc razem prywatne zamówienia wynoszą 20.019 ton; rządowe zamówienia wynoszą 7.436 t.

Ogólny wywóz wyrobów walcowniczych za zaświadczeniami eksportowemi wyniósł w lutym r. b. 30.599 t. Najwięcej wywieziono do ZSSR — 29.368 ton i Rumunji — 440 ton. Wywieziono wyrobów walcowniczych: żelaza handlowego 21.986 ton., żelaza na drut 1.284 t., stali specjalnej — 206 t., zestawów kołowych i ich części — 3 t., wyrobów żelaznych i stalowych obrobionych — 59 t., innych wyrobów żelaznych i stalowych — 88 ton.

W porównaniu z lutym r. ub. ogólny wywóz wyrobów walcowanych, dokonany za zaświadczeniami wzrósł o 27.063 ton, t. j. o 765 proc. W czasie od dnia 1 stycznia do końca lutego r. b. wywieziono za zaświadczeniami eksportowemi ogółem 64.863 ton wyrobów walcowianych, co w porównaniu z tym samym okresem w r. ub. wskazuje na zwiększenie się tego wywozu o 55.090 ton, t. j. o 564 proc.

Badania handlu

Prace komisji przy I. B. K. G.

Komisja do badania handlu, zorganizowana przy Instytucie Badania Konjunktur Gospodarczych zakończyła prace przygotowawcze do przeprowadzenia badań drogą ankiety sytuacyj w poszczególnych branżach handlowych. Najpierw badana będzie sytuacja w branży obuwianej.

Rozpisana zostanie ankieta po zebraniu której zaproszeni zostaną przedstawiciele tej branży dla uzupełnienia tych danych ustnemi odpowiedziami.

Nowe podatki

wywołały burzę protestów.

Gdańsk, 26 marca (tel.). — Senat W. Miasta rozpoczął debaty nad budżetem na rok bieżący. Zagajając obrady, senator finansów dr. Komitzer oświadczył, że stan finansowy Gdańska jest cięż ki. Jedynym jasnym punktem jest skreślenie długu reparacyjnego, wynoszącego 160 miljonów guldenów.

Omawiany budżet jest o 8,7 miljonów wyższy od poprzedniego, a spowodowane to zostało szeregiem piekących konieczności. Wypłata płac urzędników zabiera 53 proc. całego budżetu. — Senator Komitzer zaatakował przytem pocztę polska w Gdańsku, która rzekomo robi poczcie gdańskiej konkurencję.

Konieczność podniesienia budżetu zmusza Senat do wprowadzenia nanowo już zawieszonych podatków; ma być podniesiony podatek od dochodów, od zysków firm, i od spirytusu.

Podczas przemówienia podniosła się tak silna burza protestów, że przewodniczący musiał przerwać posiedzenie!

Organizacja

aparatu handlowego polsko-niemieckiego

Przybył do Warszawy przewodniczący sekcji polskiej w mieszanej komisji polsko - niemieckicj w Berlinie, p. Rościszewski, który wziął udział w konferencji w ministerstwie przemysłu i handlu. Omawiano na niej sprawę zorganizowania aparatu handlowego polsko - niemieckiego. Chodziło głównie o to, czy udziałowcem zostać ma państwowa rezerwa czy też prywatna firma.

Następnie omówiono również obecną sytuację na rynku zbożowym. Konferencji przewodniczył p. dyr. Sokołowski.

GIEŁDA

WALUTY I DEWIZY

Dol. St. Zjedn. 8.905 — 8.865; Holandja 358.97 — 357.17; Londyn 43.52 — 43.30; Nowy Jork 8.924 — 8.884; Paryż 35.03 — 34.85; Praga 26.48 i pół — 26.36; Szwajcarja 173.13 — 172.27.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.89. Rubel złoty 4.69 i ¼. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2.10, 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.03. Gram czystego złota 5.9244.

W obrotach międzybankowych: Berlin 212.92.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 125.50 — 125.00 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 75.50 — 75.25; 5 proc. konwersyjna 55.25; 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. ziem. 75.00 — 75.50; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 54.00 — 54.50 — 53.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 57.25; 8 proc. L. Z. Warszawy 76.25 — 75.50.

AKCJE

Bank dyskontowy 125.00; Bank Polski 168.00 — 163.25 — 168.00; Cegielski 40.00; Lilpop 24.25; Ostrowiec 54.00; Starachowice 20.50.

Z pożyczek państwowych słabsze: 5 proc. konwersyjna i 5 proc. premjowa dolarowa. Dla listów zastawnych tendencja przeważnie słabsza, **dla akcyj przeważnie utrzymana.**

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO I SPRZEDAŻ

MEBLE
solidne, tanie tylko u Kosewskiego. Al. Jerozolimska 27. Egz. od 1897 roku. Kluby w skórę.

POSADY

GÓRNOŚLĄZAK lat 18, ze świadectwami w rozpaczliwem położeniu, prosi o jakąkolwiek pracę, lub wsparcie. Łaskawe oferty prosi składać do Administracji „Polski“ — Szpitalna 12, dla „Górnoślązaka“.

LOKALE

TRUSKAWIEC Pierwszy sezon od 1 kwietnia. Ceny zniżone!!! Znaczne ulgi!!! Zgłoszenia i informacje:
Zarząd-Zdrojowy.

POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE

Fabryczny Skład Pończoch i Trykotaży FRANCISZEK KRAKOWIAK, Warszawa, Chmielna 30, wprost hotelu Royal. Telefon 179-53. Poleca wyroby własnej fabrykacji po cenach fabrycznych.

STEFAN KLEWIN Warszawa, Chmielna 27, tel. 161-83. Poleca konfekcję męską oraz trykotaże, damskie reformy, pończochy i rękawiczki po cenach przystępnych.

Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy JULJAN CYBULSKI Warszawa, Nowy Świat 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

WYŻYMACZKI

NA RATY. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Frageta, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminiowe. „WYGODA“, Marszałkowska Nr. 38 m. 20. II-ga brama.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE

Protezy z duraluminium

niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze-ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.
Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.
ANT. KUGLERA
MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro,
telefon 146-52.
Medale złote: Petersburg 1916. Warszawa 1927.
Firma chrześcijańska.


„ORTOPEDJA“
Protezy nowoczesne
Pasy lecznicze
Rupturowe bandaże
Gumowe pończochy
poleca
W. Lachowicz
Warszawa
Marszałkowska 123


BUTY ZDROWIA
wykonywa
SZEWC ORTOPEDYSTA
A. BIERNACKI
Elektoralna 19.

OKRYCIA DAMSKIE i MĘSKIE

Ważne dla Pań! Suknie Balowe. Wielki wybór, ratami. Futra najtaniej na 13 mies. spłat Br. UNKIEWICZ ulica Hoża Nr. 51 m. 2.

Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne. L. SZABŁOWSKI, Bracka 6.

FUTRA

FUTRA wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne. M.PLESZOWSKI Chmielna 35, tel. 65-51.

FUTRA! Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna. Kacprzyk, Nowogrodzka 27, telefon 249-08.

RÓŻNE

Gilzy patentowane z podwójną watką „DANDY“ patent Nr 714. Polskiej wytwórni „ZNICZ“, Bronisław Szymborski i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 49, tel. 162-48.

Pracownia Artystyczno-Rzeźbiarsko - Kamieniarska. K. R. KOZIŃSKIEGO ul. Powązkowska Nr. 26 (18 i 76) domy własne przy budce tramwajów elektr. Warszawa. Telefon 96-52. Konto czekowe P. K. O. 12282. Pomniki z granitu, marmuru i piaskowca. Budowa grobów i roboty budowlane.

Fabryka luster i szlifiernia szkła B-CIA BABICZ Warszawa Solec 77, tel. 150-02. Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC Nowy Świat 33 w podwórzu. Tel. 140-29.

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych Z. GĄSIOROWSKI Warszawa, ul. Żytnia 27

ZAKŁAD KAMIENIARSKI Wykonywa: roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. Nowy Świat Nr. 38, tel. 14-592.

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne. Mocna i trwała konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego 50% oszczędności opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych. Zbędność corocznych remontów, estetyka gwarancja, taniość. Przeszło 5000 sztuk w użyciu zatwierdzone przez wszystkie ministerstwa i urzędy. Wynalazek i wyrób całkowicie polskie KAROL SZRAJBER w Warszawie, ulica Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.



PATEFONY prawdziwe poleca Główny Skład ADAM KLIMKIEWICZ Marszałkowska 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatnie.

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

ANTYKI

Wielka okazja kupna i sprzedaży. Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów.N. WENTKOWSKI Jasna Nr. 12 tel. 170-99.

FARBY, LAKIERY

Farby lakiery i chemikalja ZDZISŁAW RUDNICKI, Warszawa, Podwale 15, telef. 335-22 i 191-80.

Firma egz. od 1903 roku.

DYSKRETNY POŁYSK
NADAJE PAZNOKCIOM
LAKIER
TOLEDO
PARFUMERIE DORIENT WARSZAWA

KRAWIECKIE ZAKŁADY

Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma: CZYŻEWSKI Złota 15.

Krawiec Męski WŁADYSŁAW GODLEWSKI Warszawa Nowogrodzka 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

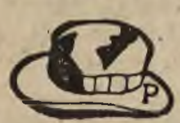
Zakład Krawiecki JAN ŚNIEGUŁA ul. Nowogrodzka 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Krawiec męski C. BORKOWSKI w Warszawie, Marszałkowska 39-a, tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

KAPELUSZE



Kapelusze i czapki męskie KAROL STEGNER Trębacka 11.



Na sezon wiosenny, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych. Poleca POCHMARA. Zgoda 3, tel. 79-24.

SZKOŁY KROJU

Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu CZESŁAW KUROWSKI Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna 37. tel. 101-71.

MEBLE

Fabryczne Składy Mebli M. KLASURA Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, bibljoteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE solidne najtaniej. Wybór wielki! Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami. Dogodne warunki. „FLORIDA“, Chmielna 41 róg Marszałkowskiej

MEBLE gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca F. URBANOWSKI Wilcza 20 róg Kruczej.

MEBLE luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza 34. STEFAŃSKI.

[Z]E ŚWIATA

Królewski straszny pokój

kolekcja przykrych pamiątek.

Król hiszpański, Alfons, posiada bardzo oryginalny zbiór okropności, złożony z przedmiotów, mających związek z zagrożeniem jego życia.

Jest tam więc przedewszystkiem flaszka od mleka, w której mu, gdy był jeszcze 1-rocznem dzieckiem, podano truciznę. Obok niej ostry, nieforemny kamień, o który, również jeszcze jako dziecko, potknął się przy zabawie i bardzo niebezpiecznie zranił. Dalej — wielki nóż, należący do anarchisty, który z nim rzucił się na króla w dniu wstąpienia na tron. Całkowity szkielet konia, zabitego w czasie zamachu bombowego w r. 1905, gdy król jechał przez ulice Paryża wraz z ówczesnym prezydentem Francji, Loubetem.

Najtragiczniejszym dla króla okazem pośród tych zbiorów jest odłamek stalowej bomby, rzuconej przed 24 laty, gdy w powozie wracał ze swą małżonką od ślubu. Padło wtedy kilku zabitych i rannych, których krew obryzgała białe, jedwabne pantofelki królowej. Chronologicznie ostatnim okazem jest rewolwer, jako pamiątka ostatniego zamachu Sancheza Alegre.

Ogniotrwały rękopis

za 30.000 funtów szterlingów.

Rękopis znanej książki Levis Carroll'a „Alicja w krainie cudów“, którego oryginał dr. Rozenbach sprzedał w kwietniu 1928 roku za cenę 15.000 f. sz. jednemu z amerykańskich księgarzy, zabezpieczony został od ognia przez specjalną oprawę z azbestu.

Obecnie jest w posiadaniu Amerykanki Edridge Johnson, która za niego zapłaciła 30.000 f. sz.

Humor

W ogrodzie zoologicznym

Mały Staś po raz pierwszy zobaczył krokodyla dużego i małego.
— Mamusiu! — pyta — czy wieczorem ta mamusia całuje też swoje małe na dobranoc?
— Tak, napewno.
— O, jak to dobrze, mamusiu że ty jesteś moją mamusią.

KULTURA I SZTUKA

Boyomanja

CZYLI P. BOY - ŻELEŃSKI W BRONZIE.

Wśród rozdancingowanych dam oraz entuzjazmujących się z byle powodu histeryczek różnego rodzaju — niema poco ukrywać — istnieje prawdziwy kult p. Boya - Żeleńskiego. — „Dziewice Konsystorskie“ i „Piekło Kobiet“ uczyniły go w tych kołach bardzo popularnym i autorytetem „moralności“ ostatniej najmodniejszej marki.

Fakt, iż prof. Juljusz Kleiner, pisząc szkic historji literatury polskiej dla użytku czytelników niemieckich, w dorobku literackim p. Boya dopatrzył się tylko, poza tłumaczeniami, autorstwa piosenek kabaretowych w stylu „Chat Noir“ — musiał zaboleć zarówno p. Boya jak i jego wielbicieli.

Więc p. Irena Krzywicka zamieściła w „Wiadomościach Literackich“ p. t.: „Nieznany autor“ kilometrowy artykuł, starając się dowieść czarno na białem, iż p. Boy-Żeleński jest „wielkim pisarzem“, który właśnie teraz „na nową drogę wstąpił“ i „aż strach pomyśleć, ile go jeszcze roboty czeka, jeśli zechce pójść za swojem nowem powołaniem“.

Rzeczywiście: były już — obrona zboczeń seksualnych, propaganda rozwodów i usprawiedliwianie dzieciobójstw w łonie matki, a ileż jeszcze procederów czeka na pobielanie przez przysięgłego wroga wszelkiego „bron żownictwa“.

P. I. Krzywicka jest pełna zachwytów dla stylu pisarskiego p. Boya i jego słowotwórstwa.

Nie chce mówić na wiatr — a przeto przytacza próbki stylu ulubionego pisarza, wyjęte z jego feljetonów ostatniej doby. — Mamy więc próbkę „rozległego okresu“, „stylu opisowo - lirycznego“, „zaprawne humorem... roz ważania prawne“, „typowo boyowski żarcik“.

— Patrzcie — woła p. Irena Krzywicka — tak pisze Boy, świetny stylista, którego chcą uczynić „nieznanym pisarzem“.

Ale cóż, próbki te wprawdzie świadczą o werwie publicystycznej p. Boya, ale jednocześnie stwierdzają, iż jest to autor ogromnie jednostronny, hołdujący skrajnemu naturalizmowi, podstępnie drwiący ze swych czytelników, a w swych żarcikach nie szczędzący nawet pamięci zasłużonych i szacunku godnych dawno zmarłych ludzi, jak Bolesław Prus.

Stanowczo wypisy poczynione przez p. I. K. nie są dobrane szczęśliwie.

I o cóż to właściwie chodzi? O miejsce dla p. Boya wśród czołowych pisarzy polskich z tytułu autorstwa felietonów, sprzeciwiających się ogólno - ludzkiej etyce.

Zdaje się, pierwszy to przykład w dziejach literatury nietylko naszej, iż trzeba sążnistemi artykułami udowadniać czyjąś „wielkość literacką“ i powoływać się na takie „zasługi“, które w żadnym kraju kulturalnym przez myślące społeczeństwo nie mogą być uznane....

P. Boy odlany w bronzie przez „bronzowników“ z „Wiadomości Literackich“ — nie uda się stanowczo.

L.

Chwalebna inicjatywa

malarza polskiego.

Artysta malarz Gwozdecki, Polak, przebywający w Paryżu, wystąpił w imieniu artystów Polaków i wogóle cudzoziemców, zamieszkałych we Francji z inicjatywą zorganizowania wystawy, w której wzięliby udział wszyscy artysci niefrancuskiego pochodzenia.

Sumy otrzymane ze sprzedaży dzieł wystawionych zostałyby oddane na akcję pomocy ofiarom powodzi w Francji południowej. Min. Albert Besnard i Forain odnieśli się z ogromnem uznaniem do inicjatywy p Gwozdeckiego i wysłali do niego odpowiednie depesze.

Radjo

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 29 marca r. b.:

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10 — 13.10* Muzyka gramof. *15.00* Odczyt dla maturzystów „Polska a Kozaczyzna“ i „Mickiewicz“. *16.15 — 17.15* Muzyka gramof. *17.45* Słuch. dla dzieci. *19.25 — 19.40* Płyty gramof. *20.15* Konno przez stepy Paragwaju. *20.30* Koncert muz. lekkiej. *22.00* Feljeton p. t. Filiżanka herbaty. *22.25* Ostatnia Fala. *23.00 — 24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.05 — 13.10* Koncert gramof. *15.00 — 15.45* Transm. z Warsz. *16.15 — 16.40* Lekcja angielskiego. *16.40 — 17.15* Koncert gramof. *17.15 — 17.40* Odczyt p. t. Jak zapobiegać chorobom umysłowym. *17.45* Słuch. z Warsz. *19.25 — 19.50* Przegląd polityki zagr. *20.05 — 20.25* Reminiscencje z ekranu. *20.30* Koncert z Warsz. *22.00 22.15* Feljeton p. t. 100 km. wokół Krakowa. *23.00 — 24.00* Muzyka tan.

POZNAN: *13.05 — 14.00* Koncert gramof. *16.45 — 17.05* Kurs ang. *17.05 — 17.25* Odczyt o dziennikarstwie. *17.25 — 17.45* Odczyt p. t. Dwie Europy. *17.45 — 18.45* Słuch. dla dzieci. *18.55 — 19.35* Interludjum muz. *19.35 — 20.00* Wieczór autorski St. Bąkowskiego. *20.00 — 20.15* Gawęda reporterska. *20.15 — 20.30* Ze świata kobiecego. *20.30 — 22.00* Koncert z Warszawy. *22.15 — 24.00* Muzyka tan. *24.00 — 02.00* Koncert nocny.

KATOWICE: *12.05 — 13.00* Koncert gramof. *16.20 — 17.10* Koncert gramof. *17.45 — 18.45* Słuch. dla dzieci. *19.05 — 19.20* Gustawa Morcinka: „Serce za tamą“. *19.20 — 19.30* Intermezzo muz. *19.30 — 19.55* O filmie dźwiękowym. *20.00 — 20.30* Stroje zwierząt. *20.30 — 22.00* Koncert z Warsz. *22.00 — 22.15* Feljeton z Warsz. *23.00 — 24.00* Muzyka lekka z Warsz.

WILNO: *12.05 — 13.10* Muzyka gramof. *15.00 — 15.45* Transm. z Warsz. *16.15 — 17.00* Muzyka gram. *17.15 — 17.35* W świetle rampy. *17.35 — 17.40* Chwila poezji — wiersze M. Pawlikowskiej. *17.45 — 18.45* Tran. z Warsz. *18.50 — 19.15* O karności, odczyt. *19.50 — 20.15* Z szerokiego świata. *20.15 — 20.30* Feljeton z Warsz. *20.30 — 22.15* Koncert uczennic i uczniów. *22.15 — 23.00* Feljeton i kom. z Warsz. *23.00 — 0.30* Muz. gramof.

LWÓW: *12.05 — 13.00* Koncert gramof. *17.45* Słuchowisko dla dzieci. *19.25 — 19.50* Transm. z Krakowa. *20.05 — 20.30* Koncert gramof. *20.30* Koncert z Warsz. *22.00 — 22.15* Feljeton z Krakowa.

ZAGRANICZNE: *20.00 Bern.* Minna Magdalena — groteska. *20.00 Sztutgart.* Balduins Hochzeit — komedja.

RADY STAREGO LEKARZA

KASZEL I JEGO SKUTKI

Zazwyczaj uważamy, że kaszel jest objawem lżejszego lub cięższego niedomagania, lecz koniec końców osobistą sprawą danego człowieka. Do pewnego stopnia tak jest, lecz niezupełnie. Dlatego też uważamy za konieczne podać następujące zasady, o których zawsze powinniśmy pamiętać:

1. Nie ma kaszlu bez równoczesnego wyrzucania bakteryj przez kaszlącego.

2. Kaszel służy właśnie do usunięcia bakteryj z organizmu.

3. Bakterje, wyrzucone przez kaszel, działają jak odłamki wybuchającego granatu w stosunku do znajdujących się w pobliżu ludzi, niczem przed niemi niezabezpieczonych.

4. Kaszel i plucie bez zastosowania odpowiednich środków zabezpieczających są tak szkodliwe, jak celowe lub mimowolne uszkodzenie ciała bliźniego.

5. Nigdy i nigdzie nie powinno się spluwać wydzielin kaszlu i wogóle śliny na podłogę, chodnik, boisko i drogę.

6. Ludzie kaszlący powinni nosić przy sobie kieszonkową spluwaczkę, w wyjątkowych wypadkach należy spluwać do otworów kanałowych, znajdujących się przy ściekach na każdej ulicy.

7. Kaszlący powinien nosić prócz zwykłej chusteczki do nosa jeszcze drugą, w odmiennym kolorze, tak by nie pomieszać jej z pierwszą. Przy kaszlu chustkę tę należy przykładać wewnętrzną jej stroną do ust, by w ten sposób chwytać wylatujące bakterje i ślinę. Chustkę tę co wieczora należy zanurzyć w płynie dezynfekującym.

W świetle tych danych można dopiero spostrzec, czem jest kaszel dla otoczenia, na jakie niebezpieczeństwa on je naraża. Zdrowi zaś ludzie chyba mają prawo domagać się, by ich błony śluzowe nie były bombardowane bezkarnie przez bakterje przygodnego a nawet bliskiego osobiście człowieka.

Z KINOTEATRÓW

PAN

WŁADCZYNI MIŁOŚCI

Odwieczna historja miłości i poświęcenia kobiety w wykonaniu Grety Garbo nabiera specjalnego uroku i tylko dzięki tej artystce temat już na wszystkie strony zwałkowany nie nudzi, choć chwilami męczy siłą napięcia akcji i tragizmem. Sceny erotyczne zbyt podkreślone leżą bardzo blisko granicy za którą zaczyna się niesmak.

Sławny John Gilbert jest chwilami trochę drewniany, a Douglas Fairbanks junior nuży odpychającą maską. Levis Stone jak zwykle zachowu je artystyczny umiar.

Nadprogram dźwiękowy zupełnie nieciekawy.

Widać przeważnie tylko potężne i rasowe nosy, a słychać muzykę, którą dać może każda sala dancingowa. Jest pozatem komedyjka „krajowa“ z Kobuszem w roli głównej, o której na wet pisać nie można, bo pióro skrzypi.

I. Z...

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

14)

Kozacy wjechali do wsi kłusem. Byli zdziwieni ciszą, w którą spowita była wieś. Spodziewali się zastać niezawodnie ruch, gwar, zgiełk przygotowujących się do drogi dalekiej chłopów, może nawet i płacze i lamenty żegnania się z własnemi zagrodami. Tymczasem we wsi było cicho, jakby makiem zasiał. Pies nawet nigdzie nie szczeknął na ich powitanie. Żadna głowa nie wyjrzała z obejścia ciekawie. Żaden głos nie dawał znaku życia. Wieś była jakby wymarła. A przecież kiedy rozglądali się dokoła, nie mogło ujść ich wzroku, że wieś mimo wszystko żyje, że bynajmniej nie wyginęli jej mieszkańcy, nie uszli przed grozą wojny, jak to im było nakazane, nie porzucili swych chat i dobytków.

Patrol kozacka przystanęła we środku wsi, tuż wpobliżu gospodarstwa Siłaczowego. Kozacy zamienili ze sobą kilka słów, poczem dwóch z nich zjechało z drogi na obie strony, najwidoczniej dla zlustrowania gospodarstw od wewnątrz. Kozak, który wjechał na podwórze gospodarstwa Siłaczowego, zlazł z konia i zbliżywszy się do drzwi, uderzył w nie tępym końcem dzidy. Ten, który wjechał na podwórze gospodarstwa znajdującego się po przeciwnej stronie drogi wioskowej, stanął z koniem u okna chaty i dzidą wybił szybę. Jeden i drugi przywoływali gospodarzy.

Siłacz wyszedł przed chatę i ukłonił się nisko żołnierzowi.

— Hej, ty!... — przemówił kozak po rosyjsku. — Słysz!... Co się tutaj u was dzieje? Dlaczego nie uchodzicie ze wsi? a?

— Jo nie wim... — odpowiedział Siłacz, zginając się znowu w ukłonie.

— No, gadaj ty mi zaraz!... Dlaczego?

Dzikus uderzył Siłacza chuchraka kułakiem w bok, że ten aż się zatoczył pod węgieł chaty.

— Prędzej krzyknął kozak. — Był prikaz?

— Jo nic nie wim, — odrzekł słabym głosem Siłacz.

— A kto będzie wiedział? Ty — bydlę!...

W tej chwili z wnętrza chaty doleciał jakiś podejrzany ryk, jakby zarzynanego wołu. Kozak nadstawił uszu ciekawie. Przez chwilę trwał nieruchomo i nadsłuchiwał.

— A tam kto u ciebie? a? — spytał nagle, wskazując ręką węgieł chaty.

Siłacz nie wiedział, co odpowiedzieć. Sytuacja stawała się rozpaczliwa, prawie bez wyjścia.

Ryk znowu się powtórzył. Tym razem kozak usłyszał najwyraźniej słowa wypowiedziane w mowie rosyjskiej.

— Spasajtie!... radi Christa!... Spasajtie!...

W oka mgnieniu kozak znalazł się we wnętrzu chaty i stanął w pośrodku izby. Rozejrzał się po niej wokoło. Pod oknem stała Siłaczowa. Złowrogim wzrokiem zmierzył kozak kobietę, poczem kopnąwszy nogą ławę, co stała mu na przeszkodzie, jednym skokiem znalazł się w alkowie.

Siłaczowa oniemiała z przerażenia. Stuliwszy się w kąt izby odmawiała pacierze.

Z alkowy dochodził gwar podniesionych głosów. Gwar ten trwał może jedną, może dwie minuty, poczem kopnięte znowu mocnem uderzeniem nogi drzwi szeroko się otwarły i ukazała się w nich najprzód rosła postać kozaka, a za nią wychyliły się kolejno trzy głowy uwolnionych przez niego więźniów.

— A niegodjaj!... — ryknął kozak, zamierzywszy się na kobietę.

— Ostaw, bratiec... — przemówił dygnitarz powiatowy, który wyszedł właśnie z alkowy tuż za kozakiem, wstrzymując w powietrzu rękę rezuna.

— Baby niewinne... Tu my się z innymi policzymy... — dokończył.

Wywalili wszyscy na podwórze, rozglądając się za Siłaczem. Ale Siłacz przezornie tymczasem przebiegł opłotkami w kierunku gospodarstwa teściowego i w ten sposób uniknął natychmiastowej egzekucji którąby go niechybnie z rąk kozaka spotkała.

— Ej, ty... skotina!... Ty gdzie? — ryczał kozak.

Żandarmi pobiegli, jeden do stodółki i chlewika, drugi za opłotki w poszukiwaniu Siłacza. Kuźmiń stał na środku podwórza i czekał.

Po chwili wszyscy trzej wyszli na drogę i tutaj nastąpiły wyjaśnienia między dzielnymi przedstawicielami władzy wojskowej i policyjnej, sprawującej jeszcze rządy w tym kraju i w jego wioskach.

Drugi kozak przybiegł z rekonesansu, niczego się nie dowiedziawszy. Dopiero pojawienie się trzech postaci więźniów wioskowych wywołało generalną naradę wśród Rosjan.

(C. d. n.).

WIEŚCI Z WARSZAWY

UMORZENIE 25 PROC. ZALICZKI

PRACOWNIKOM MIEJSKIM

Przyznana w listopadzie pracownikom miejskim 25 proc. zaliczka miała podlegać zwrotowi w 5 ratach miesięcznych, licząc od 1 kwietnia r. b.

Wydatek na wypłatę zaliczki wyniósł w zaokrągleniu w wydziałach administracyjnych 650 tysięcy zł., w przedsiębiorstwach 1,250.000 zł., razem 1.900.000 zł.

Magistrat uchwalił: 1) wystąpić do rady miejskiej o umorzenie omawianej zaliczki pracownikom miejskim (urzędnikom, oficjalistom, rzemieślnikom i robotnikom) zarówno stałym, jak i czasowym, kontraktowym i dniówkowym, 2) umorzeniu podlegać mają tylko zaliczki wypłacane pracownikom miejskim, którzy w dn. 31 marca r. b. pozostawać będą w służbie miejskiej, lub którzy otrzymali odszkodowanie za brak wypowiedzenia w dniu 31 marca r. b., 3) wydatek ma być pokryty z kredytów personalnych i rzeczowych budżetu na r. 1930 — 31 z tem, że kredyty te będą wzmocnione przez wyjednanie kredytów dodatkowych w końcu roku budżetowego.

Dożywianie dzieci

mlekiem i tranem

Min. Pracy i Opieki Społ. wyasygnowało komisji do spraw I miejskiej stacji higjeny zapobiegawczej w Mokotowie 1500 zł. dla rozdawnictwa mleka dzieciom niezamożnych rodziców, uczęszczających do poradni dla dzieci przy stacji, a to ze względu na okres bezrobocia i związanego z tem zmniejszenia intensywności żywienia dzieci.

W ten sam sposób rozdano dzieciom niedawno za pośrednictwem tej samej poradni tran, na nabycie którego Min. P. i O. S. wyasygnowało 2000 zł.

KOMITET KOBIECY

WIECZYSTEGO FUNDUSZU BUDOWLANEGO

Grono kobiet, którym bardzo leży na sercu zdrowie fizyczne i moralne współczesnych i przyszłych pokoleń wskrzeszonej Ojczyzny, zawiązało „Tymcz. Komitet Kobiecy Wiecz. Funduszu Budowlanego Wzorowych Osiedli" i zaznajomiwszy się z kilku projektami rozwiązania kwestji mieszkaniowej, przyszło do przekonania, że urządzanie „wzorowych osiedli" i budowanie na nich domów prowizorycznych tanio i szybko rozwiąże rychło palącą kwestję mieszkaniową.

Celem omówienia szczegółów ca łokształtu planu rozpoczętej akcji „Tymczasowy Komitet Kobiecy Wieczystego Funduszu Budowlanego Wzorowych Osiedli" urządza specjalne zebranie, na które zaprasza przedewszystkiem wszystkie organizacje kobiece i męskie, mające siedzibę w Warszawie.

1. Zagajenie.

2. Odczyt na temat: „Wzorowe osiedla— szybkiem i niezawodnem rozwiązaniem kwestji mieszkaniowej", który wygłosi p. Jan Kwieciński, autor broszury p. t. „Miasto - Park Rozwiązaniem Kwestji Mieszkaniowej".

3. Referat na temat: „Solomit — nowy materjał budowlany ze słomy", który wygłosi p. inż. Ed. Bosiacki.

4. Odczytanie statutu p. n.: „Stowarzyszenie Budowlane Wzorowych Osiedli", dyskusja nad referatami i statutem oraz wybór władz.

5. Wolne wnioski.

Zebranie to odbędzie się w sali „Stowarzyszenia Techników" przy ul. Czackiego nr. 3 — 5 w Warszawie we wtorek, 8 kwietnia r. 1930 o godz. 20-ej.

Federacja votum narodowego

Walne Zgromadzenie.

W ub. piątek, w sali Ratuszowej odbyło się doroczne zgromadzenie członków Federacji Spełnienia Votum Narodowego. Obradom przewodniczył J. E. ks. Biskup A. Szlagowski.

Po wysłuchaniu szczegółowego sprawozdania, które w imieniu Zarządu złożył generalny sekretarz inż. Piechocki, oraz sprawozdania kasowego, z którego wynikło, iż zebrano już przeszło 74 tysiące złotych i cpinji Komisji Rewizyjnej zebrani uchwalili absolutorjum i podziękowanie dla Zarządu akceptując budżet na rok bieżący.

Wybory do władz pozostawiły cały Zarząd i Komisję Rewizyjną bez zmian.

W dyskusji wysunięto szereg projektów propagandowych, któreby skupiły cały naród około dzieła spełnienia ślubu narodowego t. j. Budowy Kościoła Opatrzności Bożej.

WOJNA ZE SZCZURAMI

ROZPOCZNIE SIĘ W DNIU 4-YM KWIETNIA.

W sobotę, 22 b. m., odbyła się pod przewodnictwem naczelnika wydziału zdrow. kom. rządu dr. Eberhardta konferencja w sprawie akcji tępienia szczurów, która podjęta będzie w Warszawie od 4 do 10 kwietnia.

W każdej bramie wywieszone będzie odpowiednie zarządzenie. Każdy właśc. domu i każdy właśc. zakładu z artykułami spożywczemi (masarnie, piekarnie, cukiernie etc.) otrzyma wezwanie do zaopatrzenia się w trutki. Uprzednio wszystkie domy będą dokładnie oczyszczone, aby szczury nie miały innego pożywienia. Po ukończeniu akcji zebrane będą materjały, dotyczące ilości zabitych przez trutki szczurów oraz spostrzeżenia, czy ilość szczurów w danych zakładach zmalała.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA KRAKOWSKA

KRAKÓW. — ARESZTOWANIE 18 AKADEMIKÓW ZA KOMUNIZM. — Wobec wzmożonej w ostatnich czasach działalności komunistycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim, która to działalność sięgała daleko poza obręb Wszechnicy, przybierając niekiedy w myśl dyrektyw Kominternu cechy bojowe, władze bezpieczeństwa w Krakowie zmuszone były do wszczęcia kroków w kierunku likwidacji tej akcji, godzącej w interesa Państwa i zagrażającej poważnie spokojowi i bezpieczeństwu na terenie miasta Krakowa.

W wyniku przeprowadzonej rewizji przez organa śledcze przyaresztowanych zostało 18 studentów uniwersytetu i wyższej szkoły handlowej, przeważnie żydów i Rusinów, w tem siedem kobiet.

KRONIKA LUBELSKA

LUBLIN. — SPŁONĘŁO 10 ZABUDOWAŃ. — W nocy na czwartek 20 b. m. z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar we wsi Jastkowie. Pastwą pożaru padło 10 zabudowań wiejskich. Mimo energicznej akcji ratunkowej straży pożarnej z Lublina i miejscowej nic nie dało się uratować. Przypuszczalne straty obliczają na 25 tysięcy złotych.

KRONIKA LWOWSKA

LWÓW. — WSTRZYMANIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ. Polskie linje lotnicze „Lot" wstrzymały ruch samolotów na linji Warszawa — Lwów a to z powodu roztopów na lotnisku lwowskiem. Przerwa w ruchu trwać będzie kilka dni.

LWÓW. — WIEC ŻYDOWSKI. — W ubiegły czwartek wieczorem odbyć się miał we Lwowie w sali Kopernika wiec ogólno - żydowski. Ponieważ senat dał zezwolenie tylko na wiec żydowskich towarzystw naukowych, a miał się odbyć wiec ogólno - żydowski, grupa młodzieży polskiej postanowiła zademonstrować przeciwko temu. Z chwilą rozpoczęcia wiecu wtargnęła na salę i wyrzuciła wiecujących. Doszło do walki, w której kilku akademików zostało pobitych.

POGRZEBY

Na Powązki:

Radziszewski Henryk, majster wypr. z domu ul. Bema 81 o g. 10.30 r. — **Jarosiak Julja**, wypr. z kośc. W. W. Świętych o godz. 10 r. — **Spikowski vel Szpikowski Feliks**, ślusarz, wypr. z kośc. W. W. Świętych o godz. 10 r. — **Dawczyńska Helena**, wypr. z kaplicy Powązk. o godz. 12 w południe. — **Mikulski Stefan**, wypr. z kośc. św. Stanisława — Żoliborz o godz. 10 r. — **Bączkowski Teodor**, emeryt, wypr. z kapl. Powązk. o godz. 11 przed poł. — **Geyer Henryk**, wł. domu, wypr. z kośc. N. M. P. (Leszno) o godz. 11 przed poł., **Pluciński Edward**, wyprow. z kośc. św. Krzyża o godz. 9.30 r.

Na Bródno:

Magierska Helena, wypr. z domu ul. Puławska 113 o godz. 9.30 r. — **Sztegelman Jan**, bezrobotny, wypr. ze szpit. św. Łazarza o godz. 10 r. — **Sobkiewicz Florentyna**, wypr. z domu ul. Ks. Skorupki 6 o godz. 1 pop.

KRONIKA ŁÓDZKA

ŁÓDŹ. — GALERJA OBRAZÓW I ZBIORY BARTOSZEWICZÓW. — Po wykończeniu prac restauracyjnych w salach gmachu magistrackiego przy Placu Wolności urządzona zostanie w nich galerja obrazów i cennych zbiorów Juljana i Kazimierza Bartoszewiczów, ofiarowanych m. Łodzi. Wśród zbiorów znajduje się spora ilość rzadkich manuskryptów i rękopisów królewskich z 15-go, 16-go i 17-go wieków. Pozatem duży zbiór autografów, m. in. Niemcewicza i Zygmunta Krasińskiego, a prócz tego pewna ilość płócien artystów malarzy tej miary, co Karpińskiego, Wodzinowskiego i Juljusza Kossaka, Jacka Malczewskiego oraz innych.

KALISZ. — ODSZKODOWANIE. — Na skutek starań Magistratu i komitetu pozkodowanych kaliszan Min. Pracy i Opieki Społ. przeznaczyło za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi sumę 30 tysięcy zł. dla pewnej liczby osób poszkodowanych przez Prusaków.

KRONIKA POMORSKA

GDYNIA. — O KONSULAT NIEMIECKI. — W związku z zawarciem polsko - niemieckiego traktatu handlowego rozważana jest w berlińskich sferach rządowych kwestja utworzenia w Gdyni konsulatu niemieckiego, którego uruchomienie okaże się potrzebnem zwłaszcza dlatego, że na mocy traktatu uzyskały trzy niemieckie towarzystwa okrętowe koncesję na przewóz emigrantów polskich. Projektowi temu przeciwstawiają się niemieckie koła nacjonalistyczne, które twierdzą, że uruchomienie konsulatu niemieckiego w Gdyni podważy autorytet Wolnego Miasta Gdańska, czego w interesie obrony niemczyzny na wschodzie Europy należy bezwzględnie unikać.

GDAŃSK. — KONCERT POLSKIEGO CHÓRU. — Staraniem Macierzy Szkolnej w Gdańsku odbył się w niedzielę dnia 23 b. m. jedyny występ reprezentacyjnego chóru męskiego urzędników Dyrekcji kolejowej w Poznaniu „Hasło". Zapowiedź koncertu wywołała wśród Polonji gdańskiej zrozumiałe zainteresowanie, czego najlepszym dowodem były już w przed dzień występu rozsprzedane bilety.

KRONIKA ŚLĄSKA

KATOWICE. — LICZBA MIESZKAŃCÓW WOJ. ŚLĄSK. — Na podstawie urzędowych danych liczba mieszkańców Woj. Śl. w styczniu r. b. wynosiła 1.321.248 w tem 652,961 mężczyzn i kobiet 668,287.

KRONIKA WILEŃSKA

WILNO. — WYBUCH POCISKU. — W magazynie starego żelaza w Wilnie nastąpił wybuch znajdującego się wśród żelastwa pocisku skutkiem czego zatrudnieni w krytycznej chwili 4 robotnicy doznali ciężkich obrażeń. Jednemu z robotników musiano amputować nogę.

WILNO. — NISZCZENIE SŁUPÓW GRANICZNYCH. — W rejonie odcinka granicznego Filipowo kilku żołnierzy sowieckich zniszczyło dwa słupy graniczne polskie oraz zdarło godło państwowe. Również w rejonie Oran strażnicy litewskiej straży granicznej zniszczyli kilka wiech granicznych, jednak na interwencję władz KOP'a ustawili je z powrotem.

KRONIKA WOŁYŃSKA

STANISŁAWÓW. — POŻAR W BUDYNKU SĄDOWYM. — W nocy na piątek w Stanisławowie wybuchł groźny pożar w budynku Sądu Okręgowego. W płomieniach stanęła szafa z aktami kancelarji na drugiem piętrze. Jakkolwiek pożar natychmiast zlokalizowano to jednak spłonęły doszczętnie akta w sprawach karnych w kancelarji nr. 110. Również inne akta w sąsiedztwie uległy częściowemu zniszczeniu. Przyczyna pożaru narazie nie jest wyjaśniona.

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 60 gr.; „W tekście" — 80 gr.; za tekstem — 50 gr. „Komunikaty" (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologja" — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się. Wydział ogłoszeń: Warszawa, Szpitalna 12. tel. 90 - 67.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej" Krak. Przedm. 71